Nr 250. Kraków, Sobota 3 Listopada 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Rzeszy Niemieckiej	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wprost tylko Administracya „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Strzeweckiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plebra, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopesa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Kessler. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 40 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i.p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Prenumerata wynosi **w Krakowie: miesięcznie 2 korony.**

W Austro-Węgrzech: miesięcznie 2 korony 70 hal.

„Nowa Reformę" można także prenumerować w całem Cesarstwie Niemieckiem, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie początek** zamieszczonej w feletonie powieści **Mimara** p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści **Bolesławity** p. t.:

„Nad modrym Dunajem".

Reforma wyborcza w pełnej Izbie.

W poniedziałek 5 b. m. rozpoczną się w pełnej Izbie poselskiej obrady nad reformą wyborczą. Z powodu zapowiedzianych obstrukcyjnych wniosków nagłych, zapewniono sobie porządek dzienny przez wczesne postawienie wniosku nagłego za reformą wyborczą, podpisanego przez posła Gessmanna i towarzyszów, z różnych stronnictw zebranych. W ten sposób obezwładniono obstrukcyjne wnioski radykałów czeskich, do których przyłączyli się hr. Sternberg i dr Placzek, oraz trzech liberalnych posłów słoweńskich. Miało to być demonstracyą przeciw uprzywilejowaniu Niemców w projekcie rządowym, a ze strony liberalnych posłów słoweńskich był to jeszcze wyraz gniewu z powodu utraty stanu posiadania na korzyść słoweńskiej partyi klerykalnej.

Do zdecydowanych **przeciwników** reformy należą Wszechniemcy, ich opozycya przestała być jednak groźną, odkąd oświadczyli, że akcyę swą bez pomocy Słowian prowadzić będą. Wszechniemców samych jest tak mało, że nawet potrzebnych do wniosku nagłego 20 podpisów zebrać nie mogą.

Jawnymi przeciwnikami reformy wyborczej są dalej reprezentanci **wielkiej własności niemieckiej i czeskiej**. Zrazu gwałtowna ich opozycya osłabła jednak, przekonali się bowiem, że są za słabi, ażeby dziełu reformy przeszkodzić. Niemiecka wielka własność wabi zresztą do siebie niemieckie stronnictwo ludowe, a czescy panowie spodziewają się jako partya agrarna zwycięstwa przy wyborach nad Młodoczechami.

Wobec tak wyglądającej sytuacyi spodziewanie jest uchwalenie reformy wyborczej jeszcze przed wspólnemi delegacyami, a więc do 24 listopada. Jest to jednak bardzo wątpliwe i dlatego, że istnieje projekt przerwania obrad Izby na tydzień, dla dania delegacyom czasu do ukonstytuowania się, poczem z początkiem grudnia podjęłaby Izba na nowo obrady, a załatwiwszy się z reformą wyborczą i uchwaliwszy półroczne prowizoryum budżetowe, rozeszłaby się w połowie grudnia, ażeby się po raz ostatni w styczniu na krótką sesyę zebrać dla załatwienia kilku jeszcze spraw argowanych, jak sprawy Lloyda, kongruy, kolei lokalnych, konwersyi długów hipotecznych i t. p. Luty i marzec pozostawione być mają Sejmom krajowym, a wybory do Rady państwa na podstawie nowej ordynacyi odbyłyby się przed lub po Wielkiejnocy.

Tyle o kalendarzu parlamentarnym i o strategii w tej rozpoczynającej się kampanii o powszechne i równe prawo głosowania. Nad taktyką postępowania radzą już kluby. Koło polskie odbędzie w tej kwestyi posiedzenie we wtorek wieczór.

Że **Koło polskie** w dyskusyi udział weźmie, nie ulega wątpliwości, i z góry przewidzieć można, w jakim pójdzie kierunku.

Reprezentanci Koła w komisyi zgłosili **dwa wnioski mniejszości**. **W jednym żądają podwyższenia liczby mandatów dla Galicyi** z 106 na 114. Cały efekt tego wniosku zredukuje się w najlepszym razie do jednego mandatu polskiego na Bukowinie, jako kompensaty za nowy mandat niemiecki w górnej Austryi, jeżeli przyjdzie do podwyższenia ogólnej liczby mandatów, w komisyi na 516 ustalonej. Drugi wniosek dotyczy **wyznaczenia dnia wyboru**. Komisya przyjęła **jeden i ten sam dzień** dla wyborów głównych i tak samo dla całego państwa z góry wyznaczony być ma jeden dzień dla wyborów ściślejszych. Polscy członkowie komisyi żądali wyjątku dla Galicyi, żeby mianowicie u nas dla poszczególnych okręgów różne dnie wyznaczone być mogły. Ta „odrębność" galicyjska niema widoków powodzenia.

Na rachunek Koła idzie jeszcze trzeci wniosek mniejszości, jakkolwiek tenże formalnie przez inne stronnictwo, tj. przez katolickie centrum postawiony został, mianowicie wniosek o przyznanie niektórym wyborcom dwóch i trzech głosów. **Pluralność** będzie ze strony konserwatywnej z całych sił forsowana, a zwolennicy tego systemu liczą ostatecznie na zwycięstwo. Przyznają oni wprawdzie, że Izba posłów odrzuci pluralność, spodziewają się jednak, że przyjmie ją Izba wyższa, i że wtedy parlament, chcąc uratować powszechność głosowania, zgodzi się z konieczności na pluralność, wprawdzie nie na taką, jaką poseł Tollinger proponował, ale zawsze na jakiś system wielości głosów na korzyść tych wyborców, u których konserwatywnego myślenia domniemywać się można.

Te trzy rzeczy będzie chciała większość Koła wywalczyć, inne specyalności galicyjskie będzie chciała obronić, obawiając się silnych na nie ataków.

Najmniej zagrożony jest system **proporcyonalny**, gdyż wyszedł z kompromisu stronnictw i rządu; — również z powodu kompromisu ostoi się druga ważna zasada, mianowicie kwalifikowany komplet Izby do zmiany postanowień ustawy o wyborach proporcyonalnych. Natomiast ma wyjść ze strony **Rusinów i polskich ludowców** atak na instytucyę zastępców, wybieranych od razu na wypadek, gdyby poseł z wyborów proporcyonalnych wychodzący ustąpił, oraz na prawo, przyznane namiestnikowi galicyjskiemu, łączenia gmin, liczących aż do 1500 mieszkańców, w jeden okręg do głosowania, podczas gdy w innych prowincyach każda gmina jest okręgiem głosowania, t. j. każdy wyborca w swojej gminie głosuje.

Największy niezawodnie nacisk położy mowca Koła na kwestyę **rozszerzenia autonomii**. Z tej kwestyi chcieli konserwatyści zrobić taran na obalenie reformy wyborczej, licząc na to, że nikt w kraju nie zaprotestuje przeciw akcyi, którą ogół za postulat narodowy poczytuje. Ze strony zwolenników reformy przejrzano grę, i przy utrzymaniu żądania rozszerzenia autonomii, stronnictwa szczerze demokratyczne, a zwłaszcza prawdziwie wolnościowe stronnictwo demokratyczne polskie, **odmówiło** konserwatystom poparcia w tej, na ubicie reformy wyborczej skierowanej akcyi.

Odkąd Koło polskie pod naciskiem kraju z jednej, a naciskiem cesarza z drugiej strony, nietylko za reformą wyborczą się oświadczyło, ale do jej przeprowadzenia ręki przyłożyło, odtąd posłowie demokratyczni nie odmawiali konserwatystom pomocy w akcyi, do rozszerzenia autonomii zdążającej, a tylko korelatywną akcyę na rozszerzenie prawa wyborczego do Sejmu rozwinęli.

Nie mając przeciwników, na których mogliby odpowiedzialność za nie udaną akcyę zwalić, znalazła się większość Koła w wielkim kłopocie. Wyrazem tego są uchwalone wnioski posła Starzyńskiego, reklamowane jako cenny nabytek autonomiczny, w rzeczywistości jednak autonomii krajowej bynajmniej nie rozszerzające. Sam poseł Starzyński powiedział o swoim wniosku co do zmiany § 12 ustawy zasadniczej o składzie i kompetencyi Rady państwa, że wniosek jego nie ma na celu przesunięcia kompetencyi na korzyść Sejmów, lecz że do tego tylko dąży, ażeby dzisiejszy stan posiadania Sejmów przy pomocy autentycznej interpretacyi owego § 12 zapewniony został.

Przez szereg lat bowiem rządy centralistyczne odmawiały Sejmom prawa tworzenia w ustawach krajowych jakichkolwiek postanowień, wchodzących w zakres prawa prywatnego, prawa karnego i policyjno-karnego, pomimo, że sprawa, dla której ustawa krajowa uchwalona została, do kompetencyi Sejmu należała, a to rzekomo dlatego, że wedle § 11 lit. k. cytowanej wyżej ustawy zasadniczej, ustawodawstwo o prawie karnem, policyjno-karnem i prywatnem do Rady państwa należą. Wskutek tej nieprawnej interpretacyi, nie mogły Sejmy się ruszać, bo niepodobna przecież ustaw takich, jak wodna, polowa, łowiecka, drogowa i t. p., uchwalać bez postanowień karnych, policyjnych i prywatno-prawnych. Powstał tedy zwyczaj uchwalania przez Radę państwa t. zw. ustaw ramowych, ażeby Sejmy ustawy szczegółowe uchwalać mogły. *Wyszło to na ścieśnienie praw Sejmów, a na korzyść Rady państwa.*

W ostatnich latach zaczął rząd wiedeński tę praktykę zarzucać i niewątpliwe prawo Sejmu do pełnego samodzielnego stanowienia o sprawach, do jego kompetencyi należących, restytuować. Poseł Starzyński chciał ten nowy kierunek ustawodawczo ustalić.

Jego wniosek pierwotny opiewał, że w sprawach, które należą do zakresu działania ustawodawstwa Sejmu, może Sejm uchwalać także postanowienia, potrzebne do uregulowania spraw, odnoszących się do ustawodawstwa karnego, policyjno-karnego i prawno-cywilnego, **jeżeli przez to zasady tychże praw zmianie nie ulegną**. Pod wpływem ostrej krytyki tej klauzuli, wychodzącej na ścieśnienie praw Sejmu i wątpliwości dzisiejsze jeszcze podniecającej — krytyki wyszłej od posłów demokratycznych — opuścił poseł Starzyński tę klauzulę i dopiero odtąd wniosek jego nabrał **praktycznego** znaczenia.

Za tak poprawioną „interpretacyą autentyczną" ustawy zasadniczej każdy głosować może i powinien, a to samo powiedzieć można o dalszym ustępie wniosku Starzyńskiego, również amendowanym pod wpływem dyskusyi, w Kole przeprowadzonej, dotyczącym kompetencyi Sejmu w sprawie organizacyi państwowych władz administracyjnych w kraju.

W tych ramach obracać się będzie enuncyacya Koła polskiego w dyskusyi nad reformą wyborczą. Dla posłów demokratycznych powstaje kwestya, o ile urzędowego mowcę Koła poprzeć mają?

Odpowiedź nie może być wątpliwa. Przeciw pluralności i łączeniu gmin do głosowania oświadczyli się posłowie szczerze demokratyczni i na tem stanowisku tak w Kole, jak w samej Izbie wytrwać muszą. System proporcyonalny wraz z instytucyą zastępców wyszedł z kompromisu i z nim projekt reformy stoi i pada; ponieważ demokraci nie mogą się przyłożyć do upadku ustawy, przeto muszą system proporcyonalny przełknąć, pomimo, że go zwalczali, oraz wszystko, co jest tego systemu konsekwencyą. Kwalifikowany komplet ubezpiecza nas przed Niemcami, więc go z wszystkich sił bronić trzeba. Wreszcie wniosek Starzyńskiego o autentycznej interpretacyi jest w teraźniejszej, poprawionej formie pożytecznym i nie ma w sobie ostrza, przeciw reformie wyborczej skierowanego, a przeto niema podstawy do zwalczania tego wniosku.

W tym ostatnim decydującym momencie będzie obowiązkiem posłów demokratycznych uczynić wszystko, co formalne przeprowadzenie ustawy ubezpiecza, bo zapomnieć nie można, iż każdej chwili niebezpieczeństwo zjawić się może. Kraj baczyć na to będzie, czy i jak głosy posłów demokratycznych oddawane będą; nie wątpimy, że za wszcześniemi wnioskami nie padną, a że nie braknie ich, gdy o przyjęcie ustawy do skutku decydować przyjdzie.

Nowe fałsze pruskie.

W sprawie walki o polską naukę religii w zaborze pruskim organ kanclerza niemieckiego „Nordd. Allgem. Ztg" zamieściła wczoraj artykuł, który ma przekonać opinię w Niemczech i w Europie, że walka ta jest owocem **sztucznej agitacyi ze strony polskiej**, dalej, że rząd pruski ma wszelkie prawo zwalczać ją stanowczo.

Organ kanclerski wykazuje na wstępie, że już rozporządzeniem z dnia 24 października r. 1873 zaprowadzono we wszystkich szkołach ludowych **w Poznańskiem niemiecki język wykładowy**. Tylko dla **nauki religii** dla dzieci, których językiem ojczystym jest język polski, język ten był przepisany jako wykładowy. Gdy jednakże dzieci przyswoją sobie już dostateczną znajomość języka niemieckiego „za zezwoleniem" rządu ma także nauka religii w klasach średnich i wyższych odbywać się w języku **niemieckim**.

„Nordd. Allgem. Ztg" usiłuje następnie uzasadnić obszernie konieczność tego rozporządzenia i wskazuje na to, że aż do b. r. z wyjątkiem zajścia **wrzesińskiego** zarówno dzieci w szkole, jak i rodzice we wszystkich wypadkach **zgodzili** się bardzo rychło na zaprowadzenie niemieckiego wykładu religii. — Dopiero powodzenie polskich agitatorów w Rosyi na polu strajku szkolnego wywołało na wiosnę b. r. myśl urządzenia strajku szkolnego także w Poznańskiem **w celach narodowych polskich**. Myśl ta nie znalazła z początku szerszego posłuchu, i dopiero w lipcu b. r. rozpoczęli polscy agitatorzy występować gwałtownie przeciw powyżej wspomnianym przepisom. Niebezpieczny charakter przybrał strajk szkolny, gdy **arcybiskup gnieźnieński bezpośrednio przed rozpoczęciem nauki w szkołach**, kazał odczytać ze **wszystkich ambon list pasterski**, w którym żalił się na niedostateczną naukę religii w szkołach ludowych i wzywał dyecezyan do uzupełniania jej przez naukę w domu i w kościele.

Okoliczność, że list pasterski nie zawierał wcale **przestrogi przed nielegalnymi krokami**, dała prasie i agitatorom pozór **do błędnego twierdzenia**, jakoby naczelna władza kościelna **pochwalała ten zarówno niepedagogiczny jak i niekościelny strajk szkolny**. Rychło też w miejscowościach, w których dzieci już przed wstąpieniem do szkoły posiadają **zupełną(?)** znajomość języka niemieckiego, przyszło do strajku szkolnego, a w prasie polskiej krajowej i zagranicznej przedstawiono sprawę **fałszywie**, jakoby nauczanie religii w języku polskim zostało usunięte bez żadnych wyjątków. Ponadto rozpowszechniano fałszywe twierdzenia, jakoby naukę religii w języku wprawdzie zrozumiałym dla dzieci, ale **nie używanym przez rodziców sprzeciwiała się przepisom kościoła katolickiego**. Właśnie polscy księża przy sposobności **kościelnej** nauki religii traktują dzieci z polskiemi nazwiskami, pochodzące z narodowo **mięszanych** małżeństw, a nawet część dzieci z **niemieckich** rodzin jako **dzieci polskie** i zmuszają je do pobierania tej nauki w języku polskim.

Zarząd szkolny zachował wobec tego ubolewania godnego ruchu **spokój i rozwagę**. Agitatorowie nie dopięli swego celu, aby spowodować **nauczycieli do maltretowania dzieci**. Nie zrobi się z dzieci męczenników za winę innych. Natomiast karność szkolna będzie utrzymana.

„Nordd. Allg. Ztg" wylicza dalej **zarządzenia**, jakie rząd zamierza wydać wobec strajku szkolnego, między innemi ma być zarządzone **ściganie karne winnych podburzania w prasie** przeciw porządkowi szkolnemu, **ściganie za obrazę i rzucanie oszczerstw na nauczycieli**, oraz **wydalanie nauczycieli nieuległych**. Zarząd szkolny spodziewa się za pomocą tych środków zwolna sprowadzać uspokojenia **wzburzonych nad miarę umysłów**, a po spokojnej rozwadze z czasem także przewódcy ruchu, szczególnie jednakże **polscy księża**, którzy dotąd tajnie lub otwarcie popierają strajk, muszą przyjść do przekonania, że w pierwszej linii **kościół ponosi stratę**, jeżeli wiele dzieci pozbawionych jest jego wpływu za **pośrednictwem szkoły**.

Tyle organ kanclerski. Jest to półurzędowy komentarz do znanej już odpowiedzi pruskiego ministra oświaty na depeszę dwóch posłów polskich, lecz komentarz pełen **nowych fałszów**.

Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że strajk szkolny w zaborze pruskim nie został wywołany sztucznie przez politycznych agitatorów, **lecz powstał zupełnie nagle, wyłącznie z inicyatywy dzieci**. Przed kilku miesiącami dzieci pewnej szkoły zupełnie nagle z własnego popędu, jak o tem donosiliśmy, oddały niemieckie podręczniki i zaprzestały odpowiadać na niemieckie pytania z religii. **Prasa** polska dowiedziała się o tem już jako o fakcie dokonanym. Za przykładem tych dzieci poszły inne. I rzecz to zupełnie **naturalna**. Serca rodziców i dzieci zanadto już były przepełnione goryczą i rozpaczą z powodu brutalnej działalności germanizacyjnej szkół pruskich. Zanadto boleśnie odczuwały wyszydzanie w nich i deptanie wszystkiego, co dla nich święte i drogie, i małej więc tylko iskry potrzeba było, aby płomień rozgoryczenia wybuchł gwałtownie na zewnątrz. Za zaś prasa i duchowieństwo polskie **wówczas** stanęły po stronie walczących o swoje przyrodzone prawa rodziców i dzieci, było to jedynie ich **obowiązkiem**.

Nieprawdą jest dalej, jakoby ludność polska „rychło" zgodziła się była na niemiecki wykład **nawet w nauce religii**. Od długich lat bowiem rodzice tysiącami protestów i petycyj zwracali się przeciwko temu zarządzeniu, a czynili to corocznie także posłowie polscy w Sejmie pruskim. Nawet władza duchowna żądała bezustannie przywrócenia polskiej nauki religii i dopiero gdy rząd odrzucił wszelkie jej starania, arcybiskup ks. Stablewski wydał znany swój okólnik.

Odkładając dalsze uwagi nasze o tym nowym dokumencie perfidyi pruskiej do następnego numeru, dziś stwierdzamy tylko te **dwa fałsze** i wyrażamy nadzieję, że opinia publiczna nie pozwoli się w błąd wprowadzić. Równocześnie atoli żal serce ściska na myśl ciężkich cierpień, jakie czekają znów zabór pruski. Bo mimo przeciwnych zapewnień organu ks.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

Mimar.

48 (Ciąg dalszy.)

— Sąsiedzie, dobrodzieju — mruczał w przerwach do pana Stefana — jeżeli do tego, co daj Boże, przyjdzie, to ja na sąsiada daję głos. Na nikogo więcej, tylko na sąsiada!

Pan Stefan czuł się w obowiązku odpłacić się sąsiadowi pięknem za nadobne.

— A ja tam, chcesz sąsiad, czy nie, ręczę słowem, agitacyę po powiecie dla was poprowadzę!

Bryczka trzęsła, Szymek na koźle drzemał, a szlachcice komplementowali się nawzajem, ani myśląc o tem, że wszystkie ich nadzieje, zbudowane jako domek z kart, zniweczy pierwszy lepszy powiew świeżego wiatru.

Pan Tomasz znalazł się u siebie o zachodzie słońca, pożegnał sąsiada, na którego czekały już ładyżeckie konie i zaraz udał się ku zgromadzonym na werandzie koło parników domownikom, dzieciom i żonie.

Radość biła mu z oczów, nie potrzebował im mówić, iż powraca z pomyślnym rezultatem; odgadli wszyscy. Szczegóły jednak ciekawiły bardzo; musiał przeto opowiadać o nich i opowiadał długo do późnego wieczora.

Nowy kurs?... Bah! Była to nowina najnowsza, wieści z ostatniej chwili, należące jeszcze do dziedziny przeczuć i przepowiedni. Pozostawił je na ostatek, jako najefektowniejszy fajerwerk w tem świątecznem opowiadaniu o tryumfach i zwycięstwach.

I fajerwerk oświecił stary czerskoski dworek takiem różowem światłem, że staremu zdało się, iż z szerokich barek spadło mu parę krzyżyków, a w piersi kołace się znacznie młodsze i rzeświejsze serce.

Odchodząc do sypialni podał na „dobranoc" rękę Gorczyckiemu.

— No, cóż, panie uczony? Nie chodziliśmy do lasu, a zrobiliśmy swoje, co?... he, he!...

Student bąknął pod nosem wymijająco.

— Dobrzeby to było.

Ale stary wesoło mrugał oczami.

— Było, nie było, tylko już jest, jest, młody panie! Legalną drogą jest, na podstawie prawa!... Tak, tak, he, he!...

Zasypiał jakiemś przyjemnem marzeniem, pomimo gromadzące się nad jego głową troski i kłopoty, spokojnie, pełen nadziei w lepsze, słoneczniejsze jutro.

Dobrze po północy zbudziło go zajadłe ujadanie psów.

Pod wrażeniem niedawnej kradzieży wstał, wciągnął na siebie najniezbędniejsze ubranie i miał już wyjść z sypialni, sięgając po rewolwer do stolika, gdy w drzwi zapukano gwałtownie.

Była to Kaśka zaspana w narzuconych niedbale kieckach.

— Prose dziedzica, a to jakieś pany przyjechały i prosom, coby jem otwozyć od podjazda.

— Co za pany, jakie pany?...

— Akuratnie nie widziałam, gadajom, co z miasta.

Nie wiadomo, dlaczego Czerskiemu zdało się, iż to musi być koniecznie Krokierzycki z ważną jakąś sprawą. Zapalił świecę i nie tracąc czasu, natychmiast poszedł ku przedsionkowi, skąd dochodził go coraz to energiczniejszy stuk.

— Kto tam?!

— Proszę otworzyć.

— Ale kto tam?!

— Ze Stradomia, od gubernatora.

Począł otwierać pospiesznie, choć ręce mu się trzęsły. Zdjął sztabę żelazną, odsunął zasuwy, przekręcił klucz w zamku, pociągnął ku sobie ciężkie drzwi.

— Proszę!

Z głębi nocnej ciemni, która spojrzała na niego złowieszczo, wysunął się oficer w szynelu ze srebrnemi epoletami, z brzękiem ostróg przestąpił próg i zdjął granatową czapkę o czerwonych wypustkach.

— Pan pozwoli, że zrobimy u pana rewizyę?

Z poza plecó oficera wyjrzały głowy kilku drabów.

Panu Tomaszowi słabo się zrobiło; mało świeca mu z rąk nie wypadła. Spodziewałby się raczej śmierci, niźli tej wizyty, ale zrozumiał wszystko.

Żandarmi!...

IX.

Była to jakaś fantastycznie straszna noc i jej ciężkie, wstrząsające wrażenie zapadło do młodocianej duszy Wandzi głęboko na wieczne czasy.

Wszystkich zaskoczyła ta zmienacka, na cały dom padło nieme przerażenie. Czerski, blady jak chusta, poruszał się automatycznie, pani Anna z szeroko otwartemi oczami tuliła do siebie drżącego na całem ciele Czesia, Gorczycki, bez kołnierzyka i mankietów, ze zwichrzoną czupryną, podtrzymywał pod brodą rozpinającą mu się ustawicznie kurtkę, Francuzka zamknęła się w swoim pokoiku na klucz i wykrzykując: „Ach, mon Dieu, mon Dieu!"... pakowała swoje fatałaszki, służba, sypiająca w mieszkaniu, którego wszystkie drzwi na zewnątrz obstawiono pachołkami w mundurach, przyglądała się tej scenie, poroztwierawszy gęby, a w sercu dziewczęcia wrzał cały huragan uczuć, splatających się na jeden wielki okrzyk buntu przeciwko temu barbarzyńskiemu aktowi przemocy w imię bezprawia.

Dookoła dworku panowały ciemności i cisza. Psów, które wyły, rozpędzono widocznie, ruch, który zbudził się był koło stajni i stodół, też ucichł wkrótce; zdawało się, że cały świat zapomniał o tych tutaj kilku istotach ludzkich, uwięzionych tajemniczą mocą rozkazu bez słów z niewiadomego oskarżenia za nieznaną winę.

I tylko te wydłużone cienie po ścianach i sufitach pokoi, te migotliwe blaski świec, przenoszonych z miejsca na miejsce, płonących, jak gromnice, i te suche, żelazne i grzeczne:

— Pan pozwoli, że zajrzymy do biurka?...

— Pan pozwoli, że zajrzymy do szafy?...

Szukali czegoś wytrwale i wszędzie, przetrząsając każdy kącik, przerzucając każdy szpargałek, opukując ściany, odsuwając sprzęty, macając meble, bo wszystko wzbudzało ich podejrzenie, wszystko wydało im się jakby zrobione, aby ich zwieść i w błąd wprowadzić.

Przechodzili z pokoju do pokoju systematycznie i nie spuszczali z oka domowników, którzy obawiali się poruszać swobodnie, porozumiewać nawet spojrzeniami.

Oficer grzebał w papierach Czerskiego, odczytując każdy świstek uważnie z zastanowieniem; dostał do rąk korespondencyę prywatną, listy pani Anny do czasu zamążpójścia, jakieś inne familijne papiery, których treść stanowiła tajemnicę kilku zaledwie osób i nie darował ani jednego wiersza; wszystko musiało przejść przez jego kontrolę i uzyskać aprobatę swego dalszego istnienia. Jego pomocnicy znosili mu porzucone w pokoju książki, nuty, rysunki, mapy, ilustracye, albumy z fotografiami a w poszukiwaniach otwierali piece, zdejmowali z podłogi dywany, a samą podłogę oglądali krytycznie.

Musiało ich to męczyć, bo mieszkanie było obszerne, nie zdradzali jednak najmniejszego znużenia.

Na ścianie gabinetu myśliwskiego wisiała reprodukcya „Olszynki" Wojciecha Kossaka. Oficer dojrzał ją z oddala i podszedł do niej uradowany.

— A to co jest? — zapytał z uśmiechem.

— To kopia z obrazu — odrzekł mu pan Tomasz krótko.

— Aha, kopia z obrazu. Panu pewno wiadomo z jakiego obrazu?

— Owszem wiadomo; z olejnego.

Oficer znowu się uśmiechnął.

— Może być, że z olejnego, ale ja się nie o to chciałem pana spytać. Ja chciałem panu tylko przypomnieć, że ten obraz jest zabroniony i że pan źle robi, trzymając go w domu.

(C. d. n.)

Buelowa — męczenników będzie tam legion cały.

W tym samym numerze oświadcza „Nordd. Allgem. Zeitung", że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby minister oświaty Studt miał w najbliższych dniach udać się do Poznania. Zamiar takiej podróży wcale nie istniał!

Sprawozdanie komisyi reformy wyborczej.

Wiedeń, 1 listopada.

Sprawozdanie referenta komisyi wyborczej, dra Löckera, tworzy okazały tom o 4 odrębnych częściach. Pierwsza część zawiera właściwy referat wraz z uchwalonemi przez komisyę ustawami i rezolucyami, druga podaje statystykę narodowościową w poszczególnych krajach i okręgach, w trzeciej znajdujemy wszystkie zgłoszone vota mniejszości, czwarta zaś posiada niejako wartość historyczną, bo obejmuje na 746 stronnicach bardzo dokładny protokół z 7-miesięcznych obrad komisyi i wszystkie wygłoszone podczas tej dyskusyi mowy.

Mimo krótkości czasu, pozostawionego referentowi, sprawozdanie jego podaje dokładny obraz obrad komisyi i ponadto zawiera ciekawy wstęp historyczny, wyjaśniający przyczyny, dla których sfery miarodajne w Austryi tak stanowczo przychylne zajęły stanowisko w sprawie powszechnego prawa głosowania. Co w swoim czasie bar. Gautsch w pełnej Izbie tylko niewyraźnie dał do poznania, a minister Piętak w Kole polskiem jako prawie decydujący moment przedstawił, to z całą otwartością przytacza referent komisyi Izby. Pos. dr Löcker, opowiadając historyę prawa wyborczego w Austryi, pisze: „Rzeczywistej reprezentacyi tych interesów, dla których klasy wyborcze zostały stworzone, nie znajdujemy w obradach parlamentarnych lat ostatnich ani śladu. Mimo to system ten dałby się może był jeszcze jakiś czas utrzymać, gdyby pewne zajścia poza granicami państwa nie były także u nas silnie wpłynęły na świadomość publiczną, przyspieszając rozwój, który prędzej lub później przyjść musiał. Walki konstytucyjne w państwie rosyjskiem były wezwaniem także dla naszych kół kierujących, aby nie zwlekały z rozszerzeniem instytucyj konstytucyjnych, a okoliczność, że w pracy rządu carskiego monarchii powszechne prawo głosowania postawionem zostało na porządku dziennym, nadawała tej kwestyi także w Austryi najwyższą aktualność."

Sprawozdanie następnie wskazuje na to, że także Izba ze skłonności uznała, skoro sama sprawę reformy wyborczej przyjęła z przygłosowaniem w dniu 6 listopada 1905 roku dotyczące wnioski nagłe otrzymały znaczną większość, chociaż nie taką, jaka do uchwalenia nagłości była konieczna. Rząd jednakże wyciągnął z tych wszystkich zajść i z rezultatu głosowania odpowiednie konsekwencye i przedłożył ustawę z projektem zaprowadzenia 4-przymiotnikowego prawa głosowania. Wszyscy pamiętamy jeszcze konsternacyę, jaką ten projekt w obozie konserwatywnym wszystkich narodowości wywołał, i wiemy, jak zawzięta była opozycya z tej strony. Ale myśl zdrowa i sprawiedliwa i duch czasu pokonały wszystkie trudności i właśnie w rocznicę owego głosowania nad wnioskami nagłemi, dla których nie uzyskano wówczas większości dwóch trzecich, rozpoczyna Izba drugie czytanie reformy wyborczej, przez cały kraj i przez kilka mniejszych grup parlamentarnych popieranej. Dnia 5 listopada 1906 roku przez Koła pos. Abrahamowicz, oświadczy się za nagłością, podczas gdy dnia 6 listopada 1905 r. przez Koła hr. Dzieduszycki, namiętną wygłosił mowę przeciw nagłości dotyczących wniosków. Dużo się zmieniło w tym roku. Duch czasu zwyciężył!

Wracając do sprawozdania posła Loeckera, przytoczymy z niego jeszcze kilka ciekawych dat statystycznych. Przyszła Izba liczyć będzie 516 posłów, z których przypada na:

Galicyę (dotychczas 78)	106
Czechy	130
Dolną Austryę	64
Morawy	49
Styryę	30
Tyrol i Przedarlanię	29
Górną Austryę	22
Śląsk	15
Bukowinę	14
Krainę	12
Salcburg	7
Istryę	6
Gorycyę i Gradyskę	6
Dalmacyę	11
Karyntyę	10
Tryest	5

Podług narodowości skład parlamentu będzie następujący:

Niemców	233
Polaków	82
a mianowicie 78 z Galicyi i, jak referent twierdzi, 4 ze Śląska.	
Rusinów	33
a mianowicie 28 z Galicyi i 5 z Bukowiny.	
Czechów	108
Słowieńców	24
Włochów	19
Chorwatów	13
Rumunów	5
(Razem będzie Słowian 250).	

Najkorzystniej przedstawia się rozdział mandatów dla Włochów, bo przeciętnie na 38.000 mieszkańców przypada jeden mandat, u Niemców na 40.000 mieszkańców, u Rumunów na 46.000, u Słowieńców na 50.000, u Polaków na 52.000, u Chorwatów na 54.700, u Czechów na 55.000, wreszcie u Rusinów na 102.000 mieszkańców.

Ze sprawozdania referenta dowiadujemy się też, jakim jest ostateczny podział okręgów wyborczych w Krakowie i Lwowie po ostatecznem podwyższeniu liczby mandatów dla obu stolic.

Kraków, który wybierać będzie, jak wiadomo, 5 posłów, podzielony jest na okręgi wyborcze:

1) Śródmieście i II dzielnica (Wawel); 2) III i VII dzielnica (Nowy Świat i Stradom), a z IV dzielnicy (Piasek) ta część, która graniczy z III dzielnicą aż do ul. Karmelickiej; 3) Reszta IV dzielnicy i dzielnica V (Kleparz); 4) VI dzielnica (Wesoła); 5) VIII dzielnica (Kazimierz).

Vota mniejszości — jest ich 50 — mało mają widoków uzyskania uchwalenia ich w Izbie.

Sz.

Zjazd nauczycielski w Krakowie.

Przez dzień wczorajszy obradowało w Krakowie I Krajowe zgromadzenie delegatów Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Po odprawionem na intencyę zjazdu nabożeństwie w kościele św. Anny, uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 delegatów ze wszystkich stron kraju, zarówno z zachodniej jak i wschodniej Galicyi, zebrali się o godzinie 9 rano w sali Rady miasta, gdzie przystąpiono do obrad nad poszczególnemi punktami programu zjazdu. Obrady zagaił, wybrany przewodniczącym, prezes krakowskiego Stowarzyszenia nauczycieli r. m. Stanisław Nowak, który w przemówieniu swojem skreślił zadanie nowej organizacyi nauczycielstwa, którą ma być krajowy Związek. W poprzedniej akcyi Wydział Związku poczynił przygotowania do budowy własnego gmachu, wygotował statut, założył własny organ „Głos nauczycielski" i wszelkiemi sposobami zajął się głównie rozbudzeniem uśpionego, sterroryzowanego i rozbitego nauczycielstwa, zawiązując liczne Ogniska. Rozbudzone nauczycielstwo przyszło do przekonania, że dotychczasowe wszystkie drogi zawodziły, gdyż tam, u steru, gdzie szafują chlebem i gdzie się rozstrzygają ważne sprawy, niema serca dla potrzeb nauczycielstwa, że tylko więc silna organizacya może podnieść stan nauczycielski z poniżenia. Mowca zakończył podziękowaniem reprezentacyi miasta za udzielenie sali na obrady, oraz wspomnieniem pośmiertnym dla zmarłych kolegów oraz dla ś. p. posła Rottera, którego to przemówienia zebrani wysłuchali, na znak żałoby, w postawie stojącej.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum Zjazdu (przewodniczący St. Nowak, sekretarze: Jul. Smulikowski (Lwów), Józef Ciembroniewicz (Krolówka), Stanisław Garlicki (Przemyśl) uchwalono regulamin obrad z postanowieniem, że przy dyskusyi szczegółowej wolno mowcy mówić najdłużej 5 minut.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos jeden z delegatów lwowskich p. Józef Bałaban, który po szerokiem umotywowaniu postawił dwie rezolucye; jedną wyrażającą kolegom w zaborze rosyjskim w chwili tworzenia polskich szkół serdeczne pozdrowienie i życzenia spełnienia ich dążeń; drugą wyrażenia dziatwie polskiej walczącej, w zaborze pruskim bohatersko z germanizacyą, podziwu i nadziei że w walce tej toczonej przez naród polski przez 10 wieków, sprawa nasza zwycięży.

Obie rezolucye wśród niemilknących oklasków, uchwalono.

Imieniem ruskich nauczycieli, p. Własijczuk z Jaworowa złożył niejako deklaracyę, że nauczyciele ruskiej narodowości pragną iść z polskimi do wspólnych celów, ale jako równi z równemi, że wszędzie szczerze poprą polską narodową sprawę, bez uszczerbku jednak ruskich słusznych praw i interesów.

Następnie p. Bieroński z Krakowa złożył sprawozdanie Komitetu organizacyjnego z dotychczasowej czynności i stanu kasy. Stan ten przedstawia się w dochodach w kwocie 1175 K., w rozchodach 718 K., pozostałość w kasie wynosi 456 K.

Sprawozdanie to, na wniosek p. Boruckiego z Myślenic przyjęto i zatwierdzono bez dyskusyi.

Obszerny referat o przyszłym kierunku dążności nauczycielstwa ludowego w Galicyi w sprawach zawodowych i obywatelskich na podstawie opinii Kół powiatowych i ognisk miejscowych, tudzież wybór specyalnej komisyi do tej sprawy wygłosił dyr. Parczyński z Krakowa.

Referent dążności stanu nauczycielskiego na dobę obecną streszcza w aforyzmie na wzór rzymskiego „panem et circensens" i „panem et justitiam". Mowca zgadza się na to, że szkoła nie powinna być terenem polityki, ale nauczyciele nie powinni być wykluczeni z pełnienia praw obywatelskich, również baczyć należy, by nie radzono o nauczycielach bez ich udziału. W celu zyskania stawianych przez nauczycielstwo postulatów, referent proponuje cały szereg wniosków do tego zmierzających. A postulatami najważniejszemi nauczycielstwa są: płaca 3 rang, charakter urzędników krajowych, zniesienie tajnej kwalifikacyi, nie obsadzanie posad nauczycielami niekwalifikowanymi, tolerancya wyznaniowa i narodowa w szkole, reforma wyborcza (4 przymiotnikowe prawo wyborcze) także do Sejmu, gdzie nauczycielstwo powinno mieć swego reprezentanta. Referent kończy wnioskiem o wybranie komisyi, którąby się zajęła specyalnie tą sprawą, ewentualnie zadecydowała o sposobach, zapomocą których możnaby postulaty nauczycielskie urzeczywistnić.

Referat o stosunku narodowości ruskiej do krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, wygłosił delegat z Jaworowa p. Własijczuk, który najpierw po rusku, następnie po polsku, zapowiedział, że ruscy nauczyciele pragną iść razem z polskimi, gdyż świadomi są, że tylko organizacya z całego kraju może wywrzeć wpływ i że tylko zgodnem działaniem można zdobyć poważanie. I jakto zaznaczył już w pierwotnem swojem przemówieniu, iż Rusini pragną iść z Polakami jak równi z równymi, mowca stawia postulaty nauczycieli ruskich, którzy chcą w organizacyi na każdem polu być równouprawnieni, tak w zarządzie głównym, kołach, ogniskach, jak w lokowaniu wkładek, które do połowy powinny być umieszczane w ruskich instytucyach finansowych. Takie samo równouprawnienie powinni Rusini zdobyć na polu potrzeb oświatowych i politycznych, a więc odpowiednią liczbę szkół ruskich niższych i wyższych, uniwersytet we Lwowie, a w sprawach politycznych równouprawnienie w mandatach. Nad referatem tym, który bądź co bądź wkroczył w dziedzinę polityki, wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mowców. Ostatecznie przyjęto wniosek p. Kosteleckiego z Tarnowa, by wybrać komisyę z 10 nauczycieli polskich i 10 ruskich, której uchwałom w sprawie postulatów podniesionych przez p. Własijczuka podda się całe nauczycielstwo.

Przewodniczący p. St. Nowak oznajmia, że na sali znajdują się dwaj posłowie do Sejmu pp.: Dr Leo i Stapiński, których św. wita i którym udziela głosu.

Prezydent Dr Leo zaznacza, że jako poseł na Sejm wraz z swemi kolegami krakowskimi zajmował się sprawą oświaty i losem nauczycielstwa. Niestety materyalne względy nie pozwoliły Sejmowi (głosy: i zła wola stańczyków!) uczynić zadość wszystkim potrzebom nauczycielstwa. Na razie w Sejmie posłowie osiągnęli to, że wyznaczono dla nauczycieli zapomogi (głosy: jałmużna!) i polecono opracować Radzie szkolnej projekt regulacyi płac, co będzie na najbliższej sesyi sejmowej przeprowadzonem. Zapewniając o gorącej swej chęci i pracy aby piekącą tę sprawę jaką jest upośledzenie nauczycielstwa załatwić pomyślnie, mowca wita, jako gospodarz tej sali, zgromadzonych życząc pomyślnych wyników z ich obrad.

Poseł Stapiński powitany burzą oklasków zaznacza, że jako poseł włościański jest przekonany, że tylko światły i dobrze uposażony stan nauczycielski może wpłynąć na podniesienie stanu włościańskiego. Niestety, niechce tego zrozumieć Sejm krajowy, gdzie wotuje się nieraz bardzo wysokie sumy na cele mało potrzebne, a na nauczycielstwo całego kraju użyczono zaledwie coś w rodzaju „funduszu przekupnego" (głosy: hańba im!) w kwocie paru set tysięcy koron. Pieniądze na oświatę, na lepsze uposażenie nauczycielstwa znaleść się powinny, należy tylko energicznie domagać się swoich słusznych praw, których spełnienia zebranym mowca z całego serca życzy i zawsze sam w tym celu współdziałać będzie. (Oklaski).

Po przystąpieniu do wyborów naczelnego Zarządu, odroczono obrady do popołudnia na godzinę 4.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do dalszych obrad, przyczem przewodniczący przedstawił zgromadzonym i powitał przybyłych posłów na Sejm pp.: dra Jaworskiego i J. Federowicza, oraz posłów do parlamentu pp.: dra Ignacego Petelenza i dra Adama Doboszyńskiego. Przy przedstawianiu obu tych posłów zgromadzeni powitali ich niemilknącemi oklaskami.

Sprawę regulacyi płac nauczycielskich referował p. Pałka z Bochni, który szeroko omówiwszy upośledzenie dotychczasowe na polu płac nauczycielstwa, zażądał, aby nauczycielom przyznano płace najniższych trzech rang urzędników państwowych a to rangi XI, X i IX, z odpowiedniemi emeryturami, oraz z zastrzeżeniem podwyższenia tych płac, o ile podniesiono by płace urzędników innych kategoryi.

Wszystkie w tej sprawie wnioski referenta, zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Następnie przewodniczący ogłosił wynik wyborów dokonanych na przedpołudniowych obradach. Wybrani zostali:

Prezesem Zarządu: Nowak Stanisław.

Naczelny Zarząd z kraju: Bałaban Józef (Lwów), Baścik Michał (Myślenice), Borucki Aleksander (Wadowice), Broszkiewicz Ant. (Nowy Sącz), Gottwald Franciszek (Rzeszów), Kaszycki Jan (Grzegórzki), Kostelecki Karol (Tarnów), Pałka Stanisł. (Bochnia), Jachimowski Maryan (rusin, Stanisławów), Kirczów Paweł (rusin, Kurniki), Smulikowski Juliusz Julian (Lwów), Tatara Jan (Wieliczka), Weiss Bolesław (Ropczyce), Własijczuk Onufry (Jaworów), Zajączkowski Wacław (Zwierzyniec).

Z Krakowa: Andruszkiewiczowa Eugenia, Bieroński Wincenty, Lilienthal Em., Mikulski Antoni, Parczyński Józef, Sleczkowska Mieczysława, Szczuciński Franciszek, Zaleski Stefan. Wybrano także 7 członków sądu honorowego i 5 członków komisyi rewizyjnej.

Po załatwieniu sprawy zmiany statutu, po referacie p. Zajączkowskiego ze Zwierzyńca, uchwalono w tej sprawie odnieść się do ognisk by uwagi swoje nad zmianą statutu przysyłały specyalnej komisyi, która na przyszłym zjeździe delegatów wystąpi z ostatecznemi wnioskami. Referat na temat: Krzywdy i błędy wynikające z mylnej interpretacyi lub złego wykonywania ustaw i rozporządzeń szkolnych, wygłosił dyrektor r. m. Julian Maciołowski. Referent dowodzi, że Sejm rozmyślnie i świadomie wyłączył reprezentantów szkolnictwa ludowego z Rady szkolnej krajowej. Jest to uporczywe krótkowidztwo, a duch kastowości pozbawia Radę szkolną krajową zawodowego znawcy szkolnictwa ludowego, reprezentanta 10 000 nauczycieli ludowych. Że to szkodliwa polityka, świadczą uchwały rad gminnych Krakowa i Lwowa, żądające dopuszczenia naucz. ludowych do Rady szkolnej, która jeśli ma być następczynią wiekopomnej Komisyi edukacyjnej, musi mieć członków niemianowanych, ale wybieranych zaufaniem kolegów. Referent wykazywał dalej braki ustawy o radach szkolnych okręgowych, która wprowadziła prawdziwy chaos w położenie nauczycieli. Niesłuszną jest także ustawa o klasach płacy nauczycielskich podług ustroju gmin, co niema żadnego związku z pracą nauczyciela w tej lub owej gminie. Nauczyciel przenoszący się dla lepszej płacy z okręgu do okręgu, nie może pracować tak wydatnie, jakby pracował będąc spokojny o swój byt. Przyznawanie 5-letnich dodatków do pensyi jest powodem ciągłych nieporozumień między nauczycielstwem, gdyż niektórzy inspektorowie dowolnie rozporządzają tym dodatkiem pod pozorem dawania ich tylko za skuteczną pracę.

Referent pomija poszczególne nadużycia popełniane przez inspektorów, ale sądzi, że na odebraniu tych dodatków kraj nie zrobi majątku, a unieszczęśliwia setki ludzi. Również z całym naciskiem mowca oświadcza się za zniesieniem tajnej kwalifikacyi; także należy zmienić ustawę o karach dyscyplinarnych, przy których jedynym sędzią jest inspektor. Powinien dla spraw takich być stworzony trybunał dyscyplinarny, do którego by także byli powoływani i nauczyciele. Ustawa o 40 latach służby, o przejściu na emeryturę, o nauczycielkach-mężatkach i przymusie opłacania przez nich 10% z pensyi do 60. roku życia i wiele innych przepisów, są nietylko uciążliwe dla stanu nauczycielskiego, ale w wielu wypadkach wprost barbarzyńskie.

Stosunki te smutne zmienić się nie mogą, dopóki będzie obecna większość w Sejmie, ale 10.000 nauczycieli zorganizowanych potrafi wpłynąć na powstanie innego Sejmu. Wywody swoje, oklaskiwane bezustannie, jako przemawiające do duszy zebranych, kończy mowca wnioskiem o wystosowanie memoryałów do Sejmu i Rady szkolnej krajowej, o zmianę obowiązującej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, oraz o usunięcie nieprawidłowości w wykonaniu ustaw i rozporządzeń, które nauczycielom wyrządzają dotkliwe krzywdy tak moralne jak materyalne.

Wnioski powyższe zostały jednomyślnie uchwalone, a referentowi wyrażono za tak gruntownie opracowany i piękny referat podziękowanie przez powstanie, co zanotowanem zostało w protokóle.

Poseł dr. Wł. L. Jaworski dziękuje za zaproszenie na zgromadzenie, korzysta też z tego i zabiera głos by zaznaczyć swoje zapatrywanie na sprawę postulatów nauczycieli. Mowcy chodzi o to, by cały kraj zrozumiał ważność sprawy nauczycielskiej, jako poseł oświadcza, że w Sejmie dbano o to, by żądaniu nauczycieli zadośćuczynić. Co do siebie, mowca przypomina, że w Sejmie wraz z innemi posłami stawiał wniosek o podwyższenie płac nauczycielskich, sądzi też, że nie dla sentymentalizmu trzeba dbać i starać się o podniesienie stanu nauczycielskiego, ale dlatego, że związaną jest z tem sprawa wychowania narodu. Jest kwestyą rozumu politycznego, aby taka silna grupa jak 10.000 zorganizowanych nauczycieli nie była niezadowolona. Należy jednak unikać rozgoryczenia, gdyż tylko zadowolone nauczycielstwo może skutecznie pracować dla dobra narodu.

Poseł dr Petelenz przywitany niemilknącemi oklaskami, zaznacza, że zabiera głos nie dlatego, że zjazd nauczycielski zszedł się z wyborami do Sejmu, do którego kandyduje, ale dlatego, że zawsze i wszędzie zajmował się sprawami szkolnictwa i nauczycieli, a o losie nauczycielstwa zabierał głos nieraz w „Kole sejmowem pol.", do którego jako poseł należy. Mowca prowadził w parlamencie i w Kole polskiem deputacyę nauczycielstwa, które żądało od rządu sanacyi finansów, z którychby można lepiej opłacać nauczycieli. Żądanie wasze panowie — mówił dr Petelenz — zrównania z płacami urzędników państwowych uważam za słuszne i spełnione ono być musi, gdyż sprawę polepszenia bytu nauczycieli uważać należy za pierwszorzędną sprawę narodową. (Oklaski i brawa).

Następnie po referacie dyr. Parczyńskiego, przyjęto „en bloc" cały szereg wniosków zgłoszonych przez komisyę wybraną przed południem, a tyczących się użycia sposobów, zapomocą których nauczycielstwo uzyskać może polepszenie swego bytu. Sprawę zwołania wiecu nauczycielskiego referował p. Broszkiewicz z Nowego Sącza, który uznając skuteczność masowego wiecu we Lwowie podczas obrad Sejmu, stawia wniosek zwołania takiego wiecu, który poprzedzony być winien wiecami agitacyjnemi po powiatach.

P. Własijczuk z Jaworowa imieniem Rusinów zapowiada, że nauczyciele ruscy wezmą udział w wiecu, ale pod warunkiem, że wiec ten nie będzie pod egidą p. Małachowskiego i lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, które już niejednokrotnie odstręczyło od siebie nauczycieli-Rusinów. Po ożywionej dyskusyi nad tą sprawą uchwalono jednomyślnie zwołanie ogólnego wiecu nauczycielskiego do Lwowa, podczas najbliższej sesyi sejmowej. Wniosek o urządzenie demonstracyi przed Sejmem nie został przyjęty.

Z kolei nastąpił referat p. Bałabana, oceniający dotychczasowy kierunek „Głosu nauczycielskiego", wnioski w sprawie wydawnictw Krajowego Związku, oraz sprawozdanie komisyi wnioskowej i krajowej komisyi rewizyjnej, wybranej na przedpołudniowem posiedzeniu. Przemówieniem przewodniczącego St. Nowaka, który dziękował zgromadzonym za tak liczne przybycie i gorące zajęcie się obradami, oraz odśpiewaniem pieśni nauczycielskiej układu p. Stefana Zaleskiego, zamknięte zostały obrady Iszego zgromadzenia delegatów nauczycielstwa w Krakowie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 2 listopada.

Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, która odbyła się we środę, odczytano petycyę kraj. Związku turystycznego o subwencyę, instytucyi „Kropla mleka" o podwyższenie zasiłku, Tow. opieki nad podrzutkami o subwencyę. P. Janowi Wadze, urzędnikowi magistratu, udzielono urlopu do 15 lipca pod warunkiem, że pracować będzie za niego zastępca. Prezydent Leo odczytał potem następujący list: „Świetnej Radzie m. Krakowa składam serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w uczczeniu zasług Elizy Orzeszkowej przez ofiarę stu koron na instytut pedagogiczny jej imienia. Z głębokiem poważaniem Marya Konopnicka. Żarnowiec, 23 października, 1906".

Nastąpiły wybory delegatów Rady do komisyj wyborczych, mających urzędować podczas wyboru posła na Sejm. Delegowano następujących r. m.: do sekcyi pierwszej Dattnera i Bujwida; do drugiej Turskiego i Jaworskiego; do trzeciej Birnbauma i Beringera; do czwartej Epsteina i Szarskiego; do piątej Maciołowskiego i Rafała Landaua; do szóstej Uderskiego i Schwarza; do siódmej Kwiatkowskiego i Tomkowicza.

Prezydent Leo oświadczył następnie, co następuje: Doszło do mojej wiadomości, że w pewnych kołach panują obawy, że karty legitymacyjne dla wyboru sejmowego mogłyby być doręczane w ręce niepowołane, a mianowicie tym osobom, które znalazły się w posiadaniu pełnomocnictw. Byłoby to przeciwne ustawie i w ten sposób nigdy u nas nie postępowano. I przy tym wyborze będą tylko ściśle wykonywane postanowienia ustawy. (Brawa).

R. m. Maciołowski interpeluje w sprawie bezpieczeństwa około kościółka św. Idziego, skąd na przechodnia spadła rynna. Prez. Leo przyrzeka rzecz zbadać, przyczem zaznacza, że kontrakt, zawarty z klasztorem OO. Dominikanów, nasuwa pewne wątpliwości, czy gmina ma prawo budynek przy kościółku restaurować. Budynek miał być zburzony. Gdyby inaczej postąpiono, mogłoby to na przyszłość osłabić zaufanie do gminy. Poczynione zresztą zostały pewne studya techniczne w tej sprawie, o których prezydent w swoim czasie zawiadomi Radę.

R. m. Konopiński zwraca uwagę na znaczne podrożenie cen węgla. W ostatnich dniach musiano już płacić w niektórych składach po 1 kor. 20 h. za cetnar. Mowca interpeluje, czy miejski skład zdoła być regulatorem cen węgla w nadchodzącym sezonie i czy jest tak zaopatrzony, aby jego zapasy wystarczyły na zwiększone zapotrzebowanie publiczności? R. m. Beringer, jako przewodniczący komisyi węglowej, wyjaśnia, że dotąd nie było znacznego zapotrzebowania; komisya starać się będzie podołać swemu zadaniu. R. m. Bandrowski zwraca przytem uwagę na fatalny sposób wyładowywania węgla w Krakowie. Prez. Leo oświadcza, że reforma czyszczenia miasta (projekt przedstawiony będzie Radzie w listopadzie) zapobiegnie tym przykrościom.

Po referacie sekr. mag. Epsteina uchwalono przyjąć ofertę p. Loewenzahla na dostarczenie gminie owsa i słomy, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Zakupno gruntów pofortyfikacyjnych.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezydent Chyliński a prez. Leo wskazawszy w imieniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej na drukowany referat (treść jego zamieściliśmy w poprzednim numerze „N. Reformy") przedstawił przebieg rokowań z ministerstwem wojny, skarbu i kolei w sprawie gruntów pofortyfikacyjnych i projekt zakupna stu morgów gruntu. Nabycie tego obszaru zapewni gminie na dłuższy okres czasu stanowczy wpływ na targ parcel gruntowych w Krakowie. Ono zabezpieczy prawidłowy rozwój i regulacyę cen gruntów w obrębie miasta i przeciwdziałać będzie niezdrowej spekulacyi. Gmina dążyć wprawdzie musi do korzystnego sprzedania tych obszarów, chcąc w niedługim czasie zamortyzować kapitał dłużny i uwolnić się od płacenia procentów, mimo to jednak proces parcelowania i zabudowania rozwijać chce stopniowo, w miarę ożywiającego się popytu na parcele budowlane, bez popierania lub ułatwiania spekulacyi gruntowej. Pójdziemy za przykładem Wiednia, Pragi, Insbruka a z galicyjskich miast Rzeszowa i N. Sącza, jeżeli przeprowadzimy sprawę, którą już przesądziła opinia ogółu. Referent szczegółowo przedstawia następnie zarys projektu i omawia poszczególne grupy parcel pofortyfikacyjnych, w których posiadanie przyjść ma miasto. Szczególnie grunta, położone między Parkiem krakowskim a bastyonem trzecim, znakomicie się nadają do parcelacyi i stanąć na nich mogą domy urzędnicze lub robotnicze. Chwila na nabycie tych gruntów bardzo jest stosowna, bo tylko w ten sposób odwrócimy niebezpieczeństwo oddania tak wielkich terenów w ręce prywatne jakiejś spółki parcelacyjnej. Obawy właścicieli realności, aby wskutek zakupna tych gruntów nastąpił jakiś gwałtowny spadek wartości domów, są zgoła nieuzasadnione. Ulegną jedynie pewnemu obniżeniu wygórowane w wysokim stopniu ceny niektórych gruntów, o ile żądana przez ich właścicieli cena przekracza stanowczo rzeczywistą ich wartość. Korzyści z całego projektu będą wielkie a w pierwszym rzędzie nastąpi poprawa stosunków zdrowotnych w wielu dzielnicach miasta, w których stojące wody w rowach i bagnach wytwarzają stan dla zdrowia bardzo szkodliwy. Referent kończy swe wywody szeregiem wniosków (szczegóły były ogłoszone onegdaj w „N. Reformie"), które domagają się kredytu 2 100.000 koron na cele zakupna gruntów pofortyfikacyjnych i wybrania stałej komisyi złożonej z prezydyum i 5 radców miejskich, mającej zakupić, uporządkować, parcelować i sprzedawać nabyte grunta pofortyfikacyjne. (Żywe oklaski.)

R. m. Łepkowski oświadcza, że nie może się na to zgodzić, aby członkowie większości wykonali tylko gimnastykę szwedzką (Wesołość) i zadowolnili się bezkrytycznem podniesieniem rąk na znak, że się na projekty prezydenta bezwzględnie godzą. Mowca tak uczynić nie może, już choćby jako przedstawiciel Towarzystwa właścicieli realności, których p. prezydent uspokoił zapewnieniem, że mogą spać spokojnie, albowiem zakupno gruntów pofortyfikacyjnych i ich parcelacya wcale nie zagrażają ich dobytkowi. Mimo tej łaskawie przez prezydenta zastrzykniętej dawki morfiny mowca nie będzie dobrze spał (Wesołość), bo wie, że parcelacya gruntów pofortyfikacyjnych będzie groźną dla właścicieli realności, którym niesłusznie czyniono tu w Radzie zarzuty co do drożyzny mieszkań. Projekt p. Lea przychodzi w chwili niestosownej, gdy podatek domowo-czynszowy ściągnięty w Krakowie wynosi 1,176 935 koron (w r. 1904), który w przeciągu lat prawie się potroił, bo w roku 1894 wynosił tylko 550 537 koron. Właściciel realności w Krakowie podołać więc nie może wydatkom i doszło do tego przed niedawnym czasem, że gdy kto chciał sobie kupić kamienicę, to wolał raczej nabyć dla siebie grób na cmentarzu, choćby obok urzędnika podatkowego (Ogólna wesołość). Uwolniono wprawdzie domy krakowskie, które mają być przebudowane, na jakiś czas od podatku ale prez. Leo, który na zgromadzeniu właścicieli realności, jakby mikado, wołał: „Narody cieszcie się, jest podatek, który wam z Wiednia przywiozłem" (Ogólna wesołość), teraz chce nam tę ulgę drugą ręką odebrać przez swoje projekty pofortyfikacyjno-parcelacyjne (Wesołość). Teraz woła p. prezydent inaczej, mówi: „Lokatorzy cieszcie się, bo ceny mieszkań spadną. Mowca żąda, aby projekt prezydenta jeszcze rozważono, tembardziej, że Kraków posiada tylko długi i stały niedobór. Ekonomiczny zysk z parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych przypadnie gminom podmiejskim, nie nam. Nie będzie to więc interes korzystny dla miasta i najpierw należy mieć w ręku reformę podatku domowo-czynszowego. Uderza także okoliczność, że tak znaczny projekt rozesłano radcom miejskim zaledwie na dwa dni przed posiedzeniem, że nie przedstawiono równocześnie planów parcelacyjnych, nie obmyślano, że ustawa budowlana dla Krakowa powinna uledz zmianie. Dlatego mowca domaga się, aby projekty odesłać do sekcyj ekonomicznej i skarbowej, któreby przy odpowiedniej ankiecie znawców rzecz opracowały i dopiero wtedy Radzie przedstawiły. Również domaga się mowca imiennego głosowania nad wnioskami prezydenta miasta.

R. m. Gross wskazuje na oczywistą opozycyę reprezentanta właścicieli realności dra Łepkowskiego wobec projektów prez. Lea. Zdawałoby się, że obaj ci przeciwnicy są groźni dla siebie, w gruncie rzeczy jednak nic sobie nie zrobią. Dowodem tego okoliczność, że na zebraniu właścicieli realności we wtorek oświadczono się za dr. Staniszewskim, jako kandydatem prez. Lea na posła do Sejmu. Omawiając sam projekt prezydenta, zaznacza mowca, że na pierwszą jego część, t. j. zakupno gruntów pofortyfikacyjnych, zgadza się, gmina bowiem potrzebuje placów budowlanych; obawia się jednak, że grunta zostaną zakupione a reszta planu nie będzie wykonaną. Przedewszystkiem zaś trzeba stworzyć mieszkania tańsze dla biedniejszych i nie patrzeć na 2 strony, jak to czyni prezydent, który raz mówi, że chce ulżyć lokatorom, drugi raz, że właściciele realności nic nie stracą. To jest polityka na koszt gminy, a nie polityka socyalna, do której gmina jest powołaną. Przy czemś dobrem, jak mieszkania dla biedniejszych ktoś musi stracić i stracą niezasłużenie właściciele realności. Fałszywą jest także premisa, że gdy będzie poddostatkiem parcel w Krakowie, czynsze się obniżą. Tak nie będzie. Myśla-

no przecież, że gdy Kraków przeniesiony będzie do niższej klasy podatkowej, czynsze mieszkalne się obniżą, a tak się nie stało. Mowca sprzeciwia się niektórym szczegółom projektu, jak zakupno gruntu w Dębnikach i zarzuca prezydentowi, że niewolniczo naśladuje projekty innych miast, których stosunki zupełnie są inne, niż w Krakowie. Dla ludności żydowskiej nic nie czyni większość konserwatywna; można było w swoim czasie nabyć grunta przy ulicy Dietlowskiej z tej strony Wisły, tego nie uczyniono i prywatne osoby grunta nabyły, a teraz zakupuje prezydent grunta z drugiej strony Wisły, w Dębnikach. Stanowczo sprzeciwia się także mowca wnioskowi, aby całą wielką sprawę gruntów pofortyfikacyjnych oddać w ręce komisyi z pięciu. Niechże Rada dowie się przedtem przynajmniej, jakiej polityki trzymać się będzie ta komisya przy sprzedaży gruntów, niechże Radzie przedłożony będzie plan ich zużycia i sfinansowania. Tego jednak nie zrobiono, a od Rady zażądano jedynie zezwolenia na zaciągnięcie przez miasto dwumilionowej pożyczki, równocześnie zaś odsunięto ją od wszelkiej bezpośredniej ingerencyi w administrowaniu tak olbrzymim funduszem i bardzo doniosłem przedsiębiorstwem. Rada miasta nie jest powołaną tylko do tego, aby kiwała głową i załatwiała drobiazgi a tak ważną sprawę oddawała decyzyi pięciu osób. Byłoby to wprost niesłychanem, aby pięciu radców gospodarowało imieniem miasta i przeciw temu mowca się energicznie zastrzega. (Brawa).

Na tem rozprawy z powodu spóźnionej pory przerwano.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 2 listopada.

Agitacya stańczykowska za kandydaturą dra Staniszewskiego przypomina żywo ostatnie wybory sejmowe. Urzędowe i półurzędowe „hyeny wyborcze" niepokoją w natarczywy, poważnym obywatelom obustronnie ubliżający, sposób wyborców i wyborczynie, aby tylko wyłudzić pełnomocnictwo, lub przyrzeczenie głosowania za kandydatem stańczykowskim. Temu naporowi terorystycznemu powinni obywatele krakowscy raz już stawić czoło. Trzeba stanąć wreszcie w obronie swoich praw i nie pozwolić się ich lekkomyślnie pozbawiać. Z wygodnictwem pewnem i „uczynnością" osobistą, która w sprawach publicznych naraża na szwank dobro ogółu, raz zerwać należy, jeżeli wybory poselskie nie mają być parodyą tego, czem być powinny.

Prosimy przyjaciół naszego pisma, aby nam o wszelkich nadużyciach wyborczych donosili. Piętnowanie ich publiczne jest w takich razach najskuteczniejszą ochroną wolności wyborczej.

Zasługi dra Staniszewskiego dla miasta i Kasy Oszczędności były onegdaj przedmiotem długiego artykułu „Czasu". — W sprawie tej piszą nam z miasta:

„Nie przeczę zdolności p. Staniszewskiego, ani tego, że zrobić potrafi niejedno, gdy zechce. Sądzę atoli, że ani rozwój Kasy Oszczędności, ani rozwój miasta nie zaczęły się od p. Staniszewskiego i na nim się nie skończą. W artykule swoim przedstawił „Czas" dra Staniszewskiego, jako człowieka iście opatrznościowego. On obniżył stopę procentu hipotecznego (!), on zreorganizował zakład zastawniczy, on zbudował ludową łaźnię, on wybierany był do wydziału Izby adwokackiej, układał statuty różnych stowarzyszeń i t. p. P. Staniszewski zawołać może: „Boże broń mnie od moich nowych przyjaciół, bo ze starymi sam sobie dam rady!"

„Natomiast poskąpił nam „Czas" informacyi, kto wyniósł p. Staniszewskiego na stanowisko przedtem wiceprezydenta miasta, a teraz dyrektora Kasy Oszczędności i kto teraz stawia jego kandydaturę? Więc uzupełnić trzeba koniecznie tę lukę informacyą, że konserwatywna większość Rady powoływała p. Staniszewskiego na te wszystkie stanowiska i że konserwatyści, vulgo stańczyki stawiają obecnie jego kandydaturę na posła sejmowego.

„Nie ma się czego wstydzić, przecież każdemu wolno być tak dobrze konserwatystą, jak demokratą!"

Cenne odkrycie winniśmy „Czasowi". Przyznał on, że list dyrektora Kasy oszczędności, p. Z. Kowalskiego, przez nas przytoczony, był autentyczny, a tylko twierdzi organ konserwatywny, że był to list prywatny p. Kowalskiego. Jak mamy ten „prywatny" charakter listu p. Kowalskiego rozumieć i na czem on polega? Chyba nie na czem innem, tylko na tem, że wysłał go p. Kowalski nie jako dyrektor Kasy, lecz jako wyborca m. Krakowa. Tymczasem p. Kowalski nie bez intencyi podkreślił w owym liście swój zawodowy, a więc urzędowy charakter dyrektora Kasy i „kolegi" kandydata poselskiego. Jest to sposób pisania w listach prywatnych do osób znajomych, chyba nigdzie i nigdy nie praktykowany. Jeżeli więc „Czas" twierdzi, że „co najmniej nietaktem" jest ogłaszać „list prywatny" — to my odpowiemy, że czemś więcej, niż nietaktem, jest pisanie tego rodzaju „prywatnych" listów do nieznanych sobie, lub znanych tylko z interesów kasowych wyborczyń i to w sprawie tak bardzo „nieprywatnej", lecz publicznej, jak wybór poselski.

Nie było też potrzeba na to wcale „złośliwości", aby wyczytać z listu p. Kowalskiego, że karty głosowania wyborczyń, które podpiszą p. Kowalskiemu pełnomocnictwo, składane będą w Kasie oszczędności. Wystarczyło na to przeczytać i zrozumieć to, co p. Kowalski napisał. Jedno i drugie było rzeczą bardzo łatwą, bo pismo było czytelne, a treść listu tłómaczyła się jasno. Przecież jeżeli „dyrektor Kasy oszczędności" pisze: „kartę do głosowania sam sobie tutaj odbiorę" — to nie można tego inaczej zrozumieć, jak tylko w ten sposób, że woźny magistratu przyniesie kartę wyborczyni do p. Kowalskiego, urzędującego w Kasie oszczędności.

„Czas" mija się też zupełnie z przepisami, jeżeli przypuszcza, że ktokolwiek jest uprawniony do odbierania karty legitymacyjnej za wyborczynię. Magistrat ma obowiązek doręczyć jej kartę legitymacyjną i nikomu innemu. Odmienny sposób postępowania jest nadużyciem. Deklaracyę w duchu takiego zrozumienia rzeczy złożył we środę na Radzie miejskiej prezydent miasta i nie wątpimy, że dopilnuje, aby jego polecenia były spełnione.

Śmiesznym też jest zarzut „Czasu", jakobyśmy mieli pretensyę, aby kandydat demokratyczny i tym razem przeszedł bez kontrkandydata. — Pretensya taka jest widocznie po przeciwnej stronie, bo nieliczni czytelnicy „Czasu" dotąd nie dowiedzieli się jeszcze z tego organu, że oprócz p. Staniszewskiego kandyduje także poseł Ignacy Petelenz. Kontragitacyę uważamy tedy za rzecz naturalną, tylko na żaden sposób nie możemy pogodzić się z nadużywaniem stanowisk urzędowych, celem siania teroru wyborczego. Istnieje bowiem zawsze zasadnicza różnica między agitacyą a... rozbojem wyborczym.

Zgromadzenie za zaproszeniami zwołuje komitet konserwatywny na sobotę, godzinę 6 wieczór do sali Rady miejskiej. Niesłusznie tedy, jak się pokazuje, posądzano dra Staniszewskiego, jakoby zażądał od swoich przyjaciół politycznych urządzenia zgromadzenia publicznego.

Wyborcy demokratyczni, którzy na to zgromadzenie otrzymali zaproszenie, powinni na nie przybyć, nie uchylać się od udziału w zgromadzeniu i zamanifestować na niem swoje przekonania polityczne, skoro wyraz ich, i to jawny, dać będą także musieli przy głosowaniu.

Publiczne zgromadzenie wyborcze natomiast urządza komitet demokratyczny. Stanie na tem zgromadzeniu i wygłosi mowę kandydacką dr Ignacy Petelenz, poseł m. Krakowa do parlamentu. Prosimy wszystkich wyborców i wyborczynie, aby na to zgromadzenie jaknajliczniej pospieszyli. Odbędzie się ono w niedzielę po poł.

Niesmaczną komedyę przyjacielskiej usługi urządziło Towarzystwo strzeleckie. Wczoraj zgromadziła się pewna liczba jego członków, przeważnie urzędników Kasy oszczędności, celem uchwalenia kandydatury p. Staniszewskiego, który jest prezesem Towarzystwa. W sprawie tej otrzymujemy list następujący:

„Szanowna Redakcyo! Nie poszedłem na wczorajsze „poufne" zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego, bo nie miałem zaufania do własnej... cierpliwości. Zapisałem się do Towarzystwa strzeleckiego, a więc do klubu towarzyskiego, nie zaś do Towarzystwa politycznego. Jest wielkim nietaktem ze strony inicyatorów wczorajszego zgromadzenia i nadużyciem firmy Towarzystwa, że urządzali zebranie za konserwatywną kandydaturą p. Staniszewskiego. Wolno każdemu z nas prowadzić akcyę wyborczą, wolno braci strzeleckiej należeć do różnych stronnictw politycznych, ale jeśli zacznie się w obrębie Towarzystwa prowadzić agitacyę polityczną, to rozbije się w puch całe Towarzystwo.

„Proszę o zamieszczenie tych kilku słów i łączę i t. d."

Onegdaj obradowała komisya reklamacyjna pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, która rozpatrywała wniesione reklamacye z powodu niezamieszczenia na liście wyborców. Na 6 wniesionych reklamacyj, z których jedna była zbiorową, obejmująca 4 wyborców, komisya uwzględniła 5 (8 wyborców), odrzucono zaś jako nieusprawiedliwioną 1 reklamacyę.

Od dnia dzisiejszego magistrat zarządził roznoszenie kart legitymacyjnych (bez kart do głosowania, gdyż wybory są ustne i jawne) do wyborców przez 15 woźnych. Wyborcy, którym nie doręczono z jakiegokolwiek powodu kart legitymacyjnych, mogą się po nie zgłaszać w biurze statystycznem (Rynek nad handlem p. Wentzla), w dniu zaś wyboru przez cały dzień w prezydyum magistratu.

Kronika.

Kraków, 2 listopada

Z dni zaduszných. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy tłumy publiczności dążyły na cmentarz, ażeby kwieciem, zielenią i światłem ozdobić groby drogich istot. Od rana już w dzień Wszystkich Świętych płynęła nieprzebrana fala ku cmentarzowi, a długi szereg fijakrów i prywatnych powozów ciągnął się tam i napowrót. Ludzie mniej zamożni nieśli wience, doniczki ze złocieniami i kilka lampek, w powozach za stosami wieńców kryły się twarze osłonięte krepami. Od bramy akcyzowej ku cmentarzowi stały stragany, na których znajdował się towar okolicznościowy: świece, lampki, kwiaty sztuczne i żywe, a także owoce, pierniki, bułki. — Oczywiście żebracy w oczekiwaniu sowitej jałmużny obsadzili gęsto drogę ku cmentarzowi, ale tego roku, przyznać to trzeba, zachowywali się przyzwoicie i nie psuli nastroju dnia.

Gdy zapadł zmierzch we czwartek wieczorem pod niebem wyjątkowo pogodnem zapłonęła łuna świateł. Ciche szepty modlitw i urywane łkania odzywały się wśród grobów, a na mogiły padały ciche łzy okrytych żałobą krewnych.

Na grobach bojowników ostatnich walk orężnych o wolność narodu młodzież szkół średnich i rękodzielnicza odśpiewała pieśni patryotyczno-religijne. A tego roku pieśni te ze zdwojoną siłą wzbijały się pod niebiosa. Myśli nasze biegły za kordon, ku Warszawie, gdzie tyle ofiar padło dla wywalczenia narodowi lepszej przyszłości.

Jubileusz 50 lat pracy zawodowej. Gremium drukarzy i litografów krakowskich obchodziło we środę uroczyście jubileusz 50 lat pracy zawodowej p. Andrzeja Szyjewskiego, założyciela i od lat 26 dyrektora „Drukarni Związkowej", człowieka nieposzlakowanej prawości, pracownika, wielce zasłużonego na polu drukarstwa. Obchód odbył się w sali starego teatru, gdzie stawili się prawie wszyscy właściciele i zarządcy krakowskich drukarń, pp. Poturalski z Podgórza i Cwynar z Tarnobrzega, oraz kilka osób z pokrewnych zawodów.

Imieniem gremium powitał jubilata serdeczną przemową p. Wacław Anczyc, oddając hołd rzetelnej i uczciwej pracy p. A. Szyjewskiego, który pomimo trudnych warunków konkurencyjnych i toczącej się na drukarskim terenie pracy walki o byt, zdołał sobie pozyskać powszechny szacunek tak wśród kolegów zawodowych, jak i u podwładnego personalu. Równocześnie do rąk jubilata złożył jako dar honorowy kwotę 1000 koron, ulokowaną w książeczce Kasy oszczędności.

W czasie uczty zabrał głos p. Bronisław Kornecki, przypominając zasługi jubilata tak około prowadzonej wzorowo i z zamiłowaniem drukarni, która z każdym rokiem coraz pomyślniej się rozwija i w roku przyszłym we własnym pomieści się domu, jak i wogóle w zakresie organizacyj drukarskich. Jubilat bowiem był jednym z założycieli stowarzyszenia emerytalnego drukarzy krakowskich „Siła", organizatorem „Ogniska" zawodowego i „Kasy chorych", gorliwym poplecznikiem wprowadzenia w życie cennika normalnego i zawsze przykładał ręki do tych celów, które dążyły do polepszenia dobrobytu robotników.

Po odczytaniu licznych pism i telegramów, nadesłanych ze Lwowa, z wielu miejscowości naszego kraju, z Wiednia itd., złożył jubilatowi serdeczne życzenia p. Ludwik Górski także im. wydawnictwa „Nowej Reformy", która długi szereg lat drukowaną była pod kierunkiem p. Szyjewskiego.

Jubilat, głęboko wzruszony, dziękował za niespodziewane uznanie. Nie przypisuje sobie w tem szczególniejszej zasługi, że był całe życie uczciwym i pracowitym. Tem zyskiwał sympatyę i uznanie. Pieniędzy i znaczniejszych dochodów nigdy nie pragnął, dlatego też przyjąć nie może daru pieniężnego dla siebie, a złożone w jego ręce rozdzieli na instytucye publiczne.

Przemowę jubilata przyjęto serdecznemi oklaskami. P. Szyjewski wręczoną sobie sumę rozdzielił w następujący sposób: Dla stow. emerytalnego drukarzy krakowskich „Siła" 200, na budowę własnego domu drukarzy 100, na Przytulisko weteranów z 1863 r. 200, na Tow. oświaty ludowej 100, na T. S. L. 100, na arcybractwo miłosierdzia 100, na szpital Bonifratrów 100, na zakład osieroconych chłopców ks. Siemaszki 100 koron.

P. Andrzej Szyjewski urodził się w r. 1839 w Krakowie, ukończył tu niższe gimnazyum z chlubnym postępem, do praktyki drukarskiej wstąpił 1 listopada 1856 w drukarni Uniwersyteckiej, gdzie został wypisany na zecera. Pracował tam przez lat kilka, poczem uczestniczył w powstaniu. Następnie pracował w Warszawie, po powrocie do kraju do r. 1880 był zarządcą drukarni W. Korneckiego, a od 1 listopada 1880 jest zarządcą drukarni Związkowej.

Habilitacya. Dnia 31 października odbyły się wykłady habilitacyjne w Collegium novum uniwersytetu Jagiellońskiego dra Józefa Latkowskiego na temat „O rozpoznawaniu gazów śródpiersia" i dra Erwina Mięsowicza „O znaczeniu klinicznem precipityny i hemolysyny".

Śluby. W dniu 27 października w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Filipa Gerharda, inżyniera rządowego z Tuchowa z panną Anielą Lejczakówną.

W dniu 30 października odbył się w kościele N. P. Maryi w Krakowie ślub dra Józefa Maryana Łodygowskiego, kandydata adwokackiego z Nowego Sącza, z p. Zofią Jadwigą Stabrawianką.

Nieustająca wystawa przemysłu budowlanego. W niedzielę 4 bm. odbędzie się w domu Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28) w lokalu wystawy budowlanej o godz. 11 przed południem zebranie przemysłowców, celem zwiedzenia lokalu wystawowego i omówienia organizacyi wystawy budowlanej.

Z teatru miejskiego. „Wiśniowy sad", którego premiera odbędzie się w najbliższą sobotę, obudził w mieście duże zainteresowanie. Przyczyniła się ku temu może pamięć zeszłorocznych przedstawień „Wujaszka Jana", a w większym bez wątpienia stopniu rosnące wciąż w Europie uznanie dla Czechowa. „Wiśniowy sad" interesuje ponadto stroną aktualną utworu: acz kolwiek pisany kilka lat temu, porusza zagadnienie, które wstrząsnęło w roku bieżącym całą Rosyą; mianowicie kwestyę agrarną, historyczną konieczność przemiany form własności ziemskiej.

Z pracowni malarskich. Z ustaniem jesiennego sezonu w pracowniach artystów naszych w szczyna się ruch. Jednym z najpłodniejszych i najruchliwszych jest p. Józef Męcina-Krzesz. W pracowni jego na Dębnikach oglądaliśmy przed kilku dniami szereg nowych płócien, między którymi pierwsze miejsce zajmuje piękny obraz królowej Jadwigi. — Artysta w przedziwny sposób odtworzył fizyognomię królowej dając jej wyraz niesrównanego wdzięku i słodyczy. Całość pełna bogatych akcesoryów w stylu Matejkowskim przedstawia się jako niepośledzie dzieło sztuki. Obok tego obrazu p. Krzesz wykończa przepyszny portret ks. biskupa Bandurskiego. Z innych płócien zasługuje na wzmiankę głowa Mickiewicza jako portret wieszcza wykonana. Obok znanego portretu Horowitza jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych i najartystyczniejszych portretów wieszcza, skomponowanych z niepoślednią intuicyą twórczą.

Aresztowanie oszusta emigracyjnego. Policya krakowska aresztowała niejakiego Abrahama Kellera, agenta emigracyjnego, wskutek licznych zażaleń wyzyskanych przez niego emigrantów. Mianowicie Keller sprzedawał po wsiach karty okrętowe różnym osobom, chcącym wyemigrować za ocean, lecz brał za karty takie znacznie wyższe niż należało kwoty, przytem namawiał do emigracyi osoby, o których wiedział, że z powodu choroby nie będą przyjęte na ląd Stanów Zjednoczonych.

Służąca złodziejką. Otrzymujemy następujące pismo: „Do Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania: W numerze 151 „Nowej Reformy" z dnia 7 lipca 1906 umieszczono w kronice p. t. „służąca złodziejką" wiadomość, że Anna Ramzówna zbiegła z Krynicy, skradłszy swej chlebodawczyni p. Helenie Kopff gotówką kwotę 100 kor., kilka srebrnych łyżeczek i zapas garderoby. Otóż wiadomość ta jest nieprawdziwą, gdyż Anna Ramzówna ani nie zbiegła, ani niczego p. Kopff nie skradła. — Z uszanowaniem Anna Ramzówna".

Zmarli.

W Krakowie zmarł przed kilku dniami Antoni Gadziński, kupiec i obywatel. Cichy i spokojny całe swe mienie poświęcił na dobre uczynki, spiesząc wszędzie z pomocą, gdzie tylko mógł przyczynić się do podniesienia i zabezpieczenia bytu cierpiących rodaków. — Pogrzeb jego odbył się przy tłumnym udziale przyjaciół, w ubiegłą środę, na cmentarz krakowski.

Z kraju.

Ze sfer aptekarskich. Z Bochni piszą nam: P. Alfred Weiss, prezes galicyjskiego Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych, otrzymał koncesyę na drugą aptekę w Jaśle. Bochnia traci w nim dzielnego obywatela, zasłużonego na polu pracy publicznej, nie było bowiem żadnej humanitarnej, ani obywatelskiej instytucyi, w którejby p. Weiss nie brał czynnego udziału i nie złożył dowodów rzetelnego patryotyzmu i troski o dobro publiczne.

Burmistrzem m. Kołomyi wybrany został w miejsce ś. p. Witosławskiego jednogłośnie przez tamtejszą Radę miejską p. Jan Kieski, właściciel dóbr i realności w Kołomyi. Asesorami wybrani zostali dr Kulczycki i Jan Stadniczeńko.

Pożar fabryki. Z Jarosławia piszą nam w sprawie pożaru fabryki pierników i cukrów Stanisława Gurgula: Dzięki szybkiej a skutecznej pomocy ze strony wojska, żandarmeryi, nader energicznej a rozumnej akcyi obronnej miejscowej straży pożarnej, wreszcie personalu fabrycznego zdołano uratować kilka budynków fabrycznych, w których praca dniem i nocą już się rozpoczęła, aby wobec zbliżającego się dnia św. Mikołaja i Bożego Narodzenia wszystkie zamówienia wykonać. Fabryka zostanie odbudowana, a personal fabryczny oświadczył gotowość także pracować w nocy, ażeby normalny bieg fabryki aż do jej odbudowania utrzymać.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator warszawski otrzymał wskutek rozpisanego okólnika sprawozdania od wszystkich gubernatorów Królestwa o stanie politycznym kraju. Według raportów tych wrzenie polityczne utrzymuje się tylko jeszcze w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i radomskiej, w innych zaś guberniach daje się zauważyć uspokojenie ludności i przywrócenie normalnego stanu rzeczy. Wyróżnia się tylko bandytyzm, nie mający nic wspólnego z ruchem politycznym. W guberni suwalskiej, w części północnej, z ludnością litewską, daje się zauważyć wielka liczba pożarów we wsiach. W guberniach: łomżyńskiej, lubelskiej, siedleckiej i płockiej panuje spokój, tak, że w wielu miejscowościach policya nie korzysta z ochrony wojskowej i bez udziału wojska przywraca porządek. We wszystkich kancelaryach gminnych przywrócony został język rosyjski (!). Ruch polityczny wśród ludności wiejskiej i miejskiej w tych guberniach nie przekracza granic opozycyi legalnej. Podatki wnoszone są dość regularnie.

— Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, sprawa wszystkich wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem została, wskutek prośby samego prezesa ministrów Stołypina, odłożona do czasu zwołania Dumy państwowej.

— We środę wieczorem niewyśledzeni sprawcy kilku strzałami rewolwerowemi położyli trupem starszego rewirowego Nowotkę z cyrkułu łazienkowskiego.

— Wczoraj po południu trzech elegancko ubranych bandytów, przyłożywszy rewolwery do skroni swej ofiary, ograbiło w restauracyi Sternberga przy ulicy Żelaznej inkasenta browaru Junga, niejakiego Mamuja. Po rabunku p. M. wybiegł za bandytami na ulicę, a trzymając się zdaleka, szedł za nimi w nadziei spotkania policyi lub patrolu, celem zatrzymania łotrów. Bandyci to jednak spostrzegli i dali w kierunku p. M. dwa strzały rewolwerowe, skutkiem których oczywiście p. M. zaniechał pogoni.

— Pościgi policyjne i śledztwa, połączone z aresztowaniami nie ustają. Wczoraj po południu policya i wojsko dokonały ścisłej rewizyi u I. M. Goldberga w sklepie na Nalewkach. Rewizya trwała kilka godzin. Skonfiskowano paczkę książek i dzienników, oraz zaaresztowano p. Goldberga, jego żonę i kilka osób obecnych, ogółem 10 osób.

Aresztowany niedawno bandyta „Jelonek", który obecnie udziela władzom śledczym wskazówek co do organizacyj robotniczych, nazywa się Czesław Jarociński. Jest on wciąż trzymany w V cyrkule. Za jego wskazaniami odbyły się wczoraj aresztowania w fabryce koronek przy ulicy Dzielnej.

— Wczoraj zaczął wychodzić w Warszawie nowy dziennik żydowski p. n.: „Morgenblatt" pod redakcyą L. Majufisa. Jest to małe pismo, którego numer kosztuje 1 kopiejkę. — Podobnych pisemek żargonowych jest już obecnie w Warszawie 3. — Nowe pisemko wyróżnia się kierunkiem postępowym.

Bandytyzm i napady na prowincyi. Z Radomia donoszą, że głośnego napadu i ograbienia kasy towarowej na stacyi Radom dokonała dobrze zorganizowana banda, przybyła, zdaje się, z Warszawy. Część jej zdołano pochwycić na przedmieściu Glinice, a mianowicie ośmiu, których kozacy zaskoczyli z nienacka podczas libacyi w jednej z szynkowni. Tam też znaleziono część towarów, skradzionych w sklepie stowarzyszenia „Oszczędność". Schwytanych rabusiów poznał zarówno żołnierz zraniony, jak i „artelszczyk" z kasy.

Na rogu ulic Zgodnej i Górek Lubelskich zabito b. urzędnika okręgowego radomskiego, Szulca. Na ciele znaleziono dziewięć ran postrzałowych.

W Sosnowcu w poniedziałek po południu do przejeżdżającego przez przejazd około fabryki Hulczyńskiego, dyrektora tejże fabryki, p. Gerharda, jakiś napastnik dał kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden zabił konia, a drugi przedziurawił czapkę woźnicy. P. Gerhard wyszedł z napadu bez szwanku.

Na kasę stacyi towarowej Myszków napadli uzbrojeni ludzie i zabrali 2469 rubli.

W Lublinie w środę wieczór zastrzelono właściciela sklepu krawieckiego Eisenbihela. Mordercy zbiegli.

Skazanie studentów politechniki lwowskiej „Kuryer Warszawski" donosi: We środę sąd wojenny rozpatrywał sprawę studentów politechniki lwowskiej, Medarda Downarowicza, Mieczysława Piątkowskiego i Zygmunta Raczyńskiego, oskarżonych o należenie do P. P. S. Raczyński zaś prócz tego oskarżonym był o zamach na żandarma Kłoka we wsi Wólce Grodziskiej. — Skazano: Zygmunta Raczyńskiego na 7½ lat, Medarda Downarowicza na 3 lata, Mieczysława Piątkowskiego na 2 lata robót ciężkich.

Rozstrzelanie w Lublinie. W uzupełnieniu wiadomości o rozstrzelaniu w dniu 27 u. m. bandytów Chudziaka i Rywki w Lublinie „Dniewnik Warszawskij" podaje następujące szczegóły o popełnionej przez nich zbrodni. Do mieszkania Szachsznajderów we wsi Mosznie pow. lubelskiego przyszło w dniu 25 z. m. trzech młodzieńców: Józef Chudziak, Józef Rywka i Władysław Michalak i poprosili o nocleg. Znając osobiście jednego z nich, jako dawnego robotnika cegielni, Szachsznajderowie zgodzili się. Około północy trzej owi goście rzucili się na gospodarzy, żądając pieniędzy, przyczem Rywka i Michalak trzymali Szachsznajdera, jeden zaś z nich bił go po głowie siekierą, a wreszcie przerąbał mu kark. W tym czasie Chudziak dusił za gardło gospodynię, póki nie straciła przytomności. Sądząc, iż Szachsznajderowie nie żyją, złoczyńcy splądrowali całe mieszkanie, ale znaleźli zaledwie dwie ruble z kopiejkami. Zabrawszy trochę rzeczy uciekli. Od ran otrzymanych Szachsznajder wysłany do szpitala, nazajutrz w drodze do Lublina zmarł; żona jego przychodzi do siebie. Chudziaka i Rywkę ujęto i — jak wiemy — rozstrzelano; Michalaka ujęto dopiero wczoraj i sądem polowym skazano na powieszenie. Wyrok ma być dziś wykonany.

Katastrofa kolejowa pod Berdyczowem. — W poniedziałek w nocy wykoleił się pod stacyą Berdyczowem pociąg pospieszny kolei południowo-zachodnich, idący z Kijowa do Warszawy przez Brześć. Z pomiędzy 40 podróżnych kilkanaście osób doznało potłuczeń, a 4 osoby ciężkie rany. Kilka wagonów uległo rozbiciu. Wykolejenie pociągu spowodowane zostało zbrodniczą ręką, która rozśrubowała szyny na torze.

Stan zdrowia ministra Forzta. Jak donoszą z Wiednia, stan zdrowia ministra handlu, dra Forsta, poprawił się tak dalece, że minister będzie mógł wkrótce, gdyż w najbliższych dniach oddać się pracy. Wiadomość tę przyjmą z zadowoleniem liczni przyjaciele.

Wiedeń bez wędlin. Jak wiadomo, pomocnicy masarscy w Wiedniu zażądali podwyższenia płacy i pewnych ulg w robocie, na co jednakże pryncypałowie z góry odpowiedzieli odmownie. Podjęto później dla formy rokowania, które jednakże nie doprowadziły do żadnego wyniku, przeciwnie sytuacya zaostrzyła się, gdyż pryncypałowie obłożyli robotników „lokautem", sklepy z wędlinami zamknęli postanowili nadal nie wyrabiać wędlin, sądząc, że w ten sposób przełamią opór pomocników. Równocześnie wezwali fabrykantów wędlin na prowincyi, ażeby wstrzymali wszelkie wysiłki przeznaczone dla Wiednia. Masarze chcą w ten sposób publiczność oburzyć przeciwko pomocnikom, ale im się to nie powiodło, gdyż publiczność oburzona jest przedewszystkiem na zmowę masarzów i na ich konszachty z kolegami na prowincyi.

Obecnie Wiedeń pozbawiony jest krajowych wędlin. Handle delikatesów mają wprawdzie zagraniczne, drogie wyroby masarskie, ale wyrobów miejscowych jest tak mało, że mogą zaledwie pokryć jedną piątą część zwyczajnej konsumpcyi. Na targu masarze nie kupują ani nierogacizny, ani bubajków, których mięsa używa się do wyrobu kiełbas razem z wieprzowiną. Rzeźnicy dla solidarności z masarzami również nie kupują nierogacizny. Gdy rzeźnik Wotraubek kupił 400 sztuk nierogacizny, oświadczając dla usprawiedliwienia się, że musi to uczynić, ponieważ ma obowiązek na mocy kontraktu dostarczyć wieprzowego mięsa wojsku i odbiorcom na prowincyi, masarze nie pozwolili mu wyprowadzić kupionego towaru. Wotraubek wobec tego odstąpił od wywiezienia zakupionych sztuk. Na targu wiedeńskim znajduje się 7000 sztuk nierogacizny, które już dzisiaj należałoby zabić, gdyż mogą zginąć, powodując dla hodowców ogromne straty.

Jubilat zaduszek. Julius Stettenheim, słynny humorysta niemiecki, obchodzi dzisiaj 75 rocznicę swoich urodzin, przyszedł bowiem na świat dnia 2 listopada 1831 r. Ponieważ jest to dzień zaduszny, więc w Berlinie, gdzie Stettenheim od szeregu lat przebywa, nazwano go „jubilatem zaduszek". Ale smutny nastrój dnia zadusznego nie wywarł żadnego wpływu na Stettenheima, który w literaturze jest humorystą, znanym zwłaszcza pod pseudonimem „Wippchen", a w życiu odznacza się pogodnym umysłem pomimo podeszłego wieku. Stettenheim otrzymywał i otrzymuje za prace swoje sute honorarya, pomimo to, jak powiada berliński „Local-Anzeiger", ma ciągłe borykania się o zaliczki.

Strajk tramwajowy w Budapeszcie zakończył się, wedle doniesień z Budapesztu, w ten sposób, że służba kolei elektrycznej tak miejskiej, jak i lokalnej powróciła do pracy dobrowolnie. Skutkiem interwencyi władzy państwowej wszyscy strajkujący zostaną przyjęci, z wyjątkiem tych, którzy brali udział w ekscesach. Niestety, we środę, po południu zaszedł wypadek większych nadużyć. Mianowicie na ulicy Wacowskiej robotnicy fabryki Nicholsona obrzucili gradem kamieni kursujący wóz tramwajowy. Policya konna i piesza z dobytemi pałaszami rzuciła się na robotników i zraniła znaczną ich liczbę, niektórych ciężko. Wedle innej wersyi, z wagonu owego padły strzały rewolwerowe, a ponieważ we środę wszyscy konduktorzy i motorowi byli uzbrojeni w rewolwery, więc prawdopodobnie strzał ten pochodził z rewolweru służbowego. Robotnicy przez dłuższy czas podobno kawałami żelaza obrzucali zatrzymany wagon, siejąc popłoch pomiędzy pasażerami. Wtedy policya rozprószyła ich z bronią w ręku.

Z Budapesztu donoszą: Od wczoraj ruch na liniach kolei elektrycznej jest normalny. Większa część strajkujących podjęła pracę.

Sirocco w Abazyi. Z Wiednia telegrafują z Abazyi, że powstał tam silny Sirocco w połączeniu z oberwaniem chmury i bardzo silną burzą morską. Większa część mola została zniszczona. Żegluga będzie na czas dłuższy przerwana. Na wybrzeżu burza poczyniła znaczne szkody.

Chory król. Z Bukaresztu donoszą, że pogłoski o ciężkiej chorobie króla Karola są nieuzasadnione. Prof. Woorden stwierdził u chorego jedynie katar żołądka.

Ze stowarzyszeń.

Wykłady uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza rozpoczną się w najbliższą niedzielę, 4 listopada, o 6 wieczór. Wykład wstępny p. t.: „Z podróży po dalekim Wschodzie", ilustrowany obrazami świetlnemi, wygłosi profesor J. Morozewicz. Program na listopad obejmuje następujące wykłady: P. Heleny Radlińskiej „W sprawie szkolnictwa", p. St. Loria „Czem się zajmuje psychologia", dra E. Kiereklesza „Samorząd ziemski w Rosyi", p. T. Ulanowskiego „U źródeł pozytywizmu warszawskiego", p. A. Schiffmana „O scenie współczesnej", p. Karola Frycza „O dekoracyi teatralnej", p. M. Pomikiewskiego „Urządzenia zdrowotne wielkich miast", nadto dr Zygmunt Marek rozpocznie wykłady z cyklu „O państwie". Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę 11 listopada o 6 wieczór, w sali Museum techniczno-przemysłowego, przy ulicy Franciszkańskiej.

Z „Lutni". Pierwszy koncert w bieżącym sezonie odbędzie się 9 b. m. w sali starego teatru. — Większą część programu zajmą chóry wykonaniem szeregu nowych utworów bądź „a capella", bądź z towarzyszeniem orkiestry. Solistką wieczoru będzie śpiewaczka lwowska p. Maryla Deisenberg, która z towarzyszeniem orkiestry wykona aryę z opery Jareckiego „Mindowe", oraz pieśni Ryszarda Straussa, Dworzaka i innych.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie. Staraniem sekcyi odczytowej odbędzie się w sobotę dnia 3 listopada b. r. w sali Towarzystwa (Rynek 17, II. p.) odczyt p. Andruszkiewiczowej na temat: O „Rewolucyi" Tetmajera i o stosunku jej do Nieboskiej komedyi Krasińskiego". Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie B. Żarskiego i wiceprezydenta sądu obwodowego w Kołomyi Ignacego Fido radcami dworu w najwyższym trybunale kasacyjnym.

Minister handlu zamianował w dyrekcyi poczt we Lwowie komisarzy Fr. Patelskiego sekretarzem, a Kazimierza Mokrzyckiego starszym komisarzem.

W „Ognisku" odbędzie się w sobotę 3 b. m. zabawa taneczna, urządzona staraniem personalu pomocniczego drukarskiego. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp 60 hal.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: S. B. 5 K (zmieiefne od prof. dra H. J.); Florkiewicz 2 K; J. J. Weiss 3 K 59 h, zebrane na imieninach prezesa „Sokoła" w Brzesku.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Sad wiśniowy" A. Czechowa.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę“ i „Zrzędność i przekora“; wieczór: „Odwieczna baśń“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Szukajcie dziecka!“

W niedzielę po południu: „Pani majstrowa z Klaparza“; wieczór: „Szukajcie dziecka“.

Z kalendarza. W sobotę 3 listopada: Huberta b. i Sylwii wd.; w niedzielę 4 listopada: Karola Boromeusza b. w.; w poniedziałek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety.

Wschód słońca 3 listopada o godzinie 6 minut 34, zachód o godz. 4 m. 14 długość dnia godzin 9 m. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 listopada termometr doszedł od + 3·7 do + 15·4 C.; barometr opadał.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru + 9 8 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

✕ Przy ciągnieniu premij losów z r. 1860, jak z Wiednia telegrafują, główna wygrana koron 600 000, padła na seryę 4 267 Nr 12, wygrana 100.000 koron na seryę 16 645 Nr 10, wygrana 50.000 koron na seryę 13.126 Nr 16.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 2/11 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 240 sztuk, b) jałownika 72 sztuk, c) cieląt 183 sztuk, d) owiec i kóz 20 sztuk, e) nierogacizny 202 sztuk. Razem 717 sztuk.

Woły z paszy płacono po 80 do 82 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 77 do 80 kor., buhaje po 80 do 84 kor., cielęta po 68 do 74 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 80 do 86 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 130 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 478 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 118 sztuk, nierogacizny 126 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 2 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 14·84 do 13·86; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 13·14 do 13·16; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·18 do 14·20; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 13·60 do 13·62; kukurydza na maj 1906 10·28 do 10·30; rzepak na sierpień 26·60 do 26·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; przyjemnie, lecz wilgotno.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Uczczenie Orzeszkowej. Rada miasta Lwowa powzięła onegdaj następującą uchwałę:

„Rada król. stoł. miasta Lwowa, składając hołd 40-letniej chlubnej dla narodu twórczości literackiej i pełnej zasług działalności obywatelskiej Elizy Orzeszkowej, przeznacza odpowiednią kwotę na instytut pedagogiczny imienia jubilatki, powstać mający w Warszawie.“

Propagowanie niemczyzny. „Wiek Nowy“ donosi, że Exc. Tchorznicki wydał okólnik do sądów galicyjskich, w którym zwraca uwagę na istniejące przepisy, nakazujące spisywać protokóły z żandarmami po niemiecku i wzywa do ścisłego przestrzegania tych przepisów, gdyż używanie języka polskiego jest zakazane.

Przeciwko temu należy jaknajenergiczniej zaprotestować. Żandarmerya wprawdzie urzęduje, niestety, dotąd jeszcze, w myśl swoich przepisów, po niemiecku, ale językiem urzędowym sądów jest język polski i to sądy powinno obowiązywać.

Postulaty Rady m. Lwowa a Sejm. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa radny Chołodecki referował wniosek, w którym wezwano Sejm o zmianę ustawy o Radzie szkolnej w tym kierunku, aby delegatami gmin Lwowa i Krakowa mogli być także nauczyciele ludowi.

W sprawie tej rozwinęła się obszerna dyskusya, w której mowcy w dosadny sposób skrytykowali to pomijanie przez Sejm postulatów Lwowa. Radni Lisiewicz, Feldstein, dr Stesłowicz, Jaworski, dr Tomaszewski, Hudec, dr Pisek, dr Mikołajski i Ihnatowicz podnieśli szereg postulatów gminy miasta Lwowa, na które Sejm nie raczył nawet odpowiedzieć. Sejm lekceważy sobie wprost wszelkie żądania Lwowa. Wobec tego radny dr Lisiewicz postawił wniosek, poparty przez resztę mowców, aby zebrać wszystkie inne postulaty gminy, dotyczące ujemnych stron organizacyi szkolnictwa i innych spraw i polecić ich opracowanie osobnej komisyi, poczem dopiero wtedy wnieść memoryał do Sejmu.

Wniosek ten uchwalono.

Jubileusz dyrektora Ossolineum. We środę obchodził dr Wojciech Kętrzyński jubileusz 30 lat pracy na stanowisku dyrektora zakładu Ossolińskich. Jubilatowi składano serdeczne życzenia. Kurator zakładu, dr Antoni Małecki, oddał cześć zasługom dra Kętrzyńskiego, poczem przemawiali imieniem młodszych pracowników p. Józef Zaleski i stypendysta St. Sołtys Kosaryn. Dr Kętrzyński wzruszony dziękował za owacyę.

Podczas uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowany „Dom akademicki“ przemówią ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz, dr Tadeusz Skałkowski, imieniem komitetu obywatelskiego budowy Domu akademickiego, dr Antoni Gluziński prorektor imieniem uniwersytetu, oraz przewodniczący Bratniej pomocy wszechnicy, imieniem młodzieży.

Z opery lwowskiej. P. Aleksander Bandrowski zaangażowany został na cały sezon zimowy do opery lwowskiej. Pierwszy występ dnia 27 listopada w „Tannhäuserze“. Donosi o tem „Gazeta Nar.“

Podrożenie kawy i herbaty. Kawiarze lwowscy uchwalili podnieść z dniem 1 listopada b. r. ceny kawy i herbaty na szklance lub filiżance o cztery halerze.

Listy amerykańskie. Śledztwo przeciw aresztowanemu niedawno pod zarzutem przywłaszczenia sobie listów amerykańskich z pieniądzmi kontrolorowi poczt. Glińskiemu zostało wstrzymane, a Glińskiego wypuszczono na wolność, ponieważ lekarze sądowi wydali orzeczenie, że Gliński jest już od 4 lat umysłowo chory.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Śluby panieńskie“; wieczór: „Eugeniusz Onegin“,

W niedzielę po południu: „Porwanie Sabinek“; wieczór: „Orfeusz w piekle“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wybory do nowej Dumy mają się odbyć w grudniu. Wobec tego tworzą się już nowe kombinacye i przymierza stronnictw. Kadeci, jak się zdaje, spotkają się ze zwartą falangą stronnictw umiarkowanych, popieranych jawnie i skrycie przez rząd i wobec tego trudne mieć będą stanowisko. Na niewczesny żart zakrawa atoli doniesienie, jakoby na czele tego stronnictwa stanąć miał — hr. Witte.

Ruch rewolucyjny na uniwersytetach wzmaga się nadzwyczajnie. Dawniej ruch taki zapowiadał zwykle groźniejsze wybuchy rewolucyi; czyżby i teraz miał być wróżbą takiego nowego wybuchu?

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Carstwo z dziećmi udali się wczoraj do Peterhofu do Carskiego Sioła.

Wybory do nowej Dumy.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Ze względu na to, że w grudniu odbędą się **wybory do Dumy**, rząd zawezwał gubernatorów, aby zawiadomili ziemstwa gubernialne, iż zgromadzenia ziemstw mają być zwołane w listopadzie, a najpóźniej do 24 grudnia b. r.

Petersburg. Istnieje podobno zamiar ograniczenia sesyi nowej Dumy z góry do 6 miesięcy.

Fuzya stronnictw.

Petersburg. Przygotowuje się tu fuzya stronnictw, a mianowicie: pokojowego odrodzenia, 17 października, porządku prawnego i partyi centrum w Radzie państwa (?), celem **wspólnego postępowania przy wyborach.** Wobec tego prof. Maksym Kowalewski wzywa w „Stranie“, ażeby połączyły się także wszystkie stronnictwa liberalne i radykalne.

Witte opozycyonistą.

Petersburg. Niektóre dzienniki przypuszczają, że hr. Witte, przekonawszy się, iż nie ma już widoków powrotu do władzy w obecnych stosunkach, **stanie na czele stronnictwa kadetów i kierować będzie ich akcyą przy wyborach.**

Ruch na uniwersytetach.

Petersburg. Z powodu odbytego d. 29 z. m. wiecu studentów, Rada profesorów wystosowała do studentów odezwę z oświadczeniem, że wiec ten odbył się bez zezwolenia rektora, więc naruszono zasady o zgromadzeniach studenckich. Gdyby się to powtórzyło, Rada profesorów musiałaby uniwersytet zamknąć. Na to konwent seniorów studenckich wysłał pisemną odpowiedź, że jak dotąd i nadal zezwolenie rektora nie jest potrzebne i właśnie Rada profesorów swoją uchwałą naruszyła prawa studentów.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Agitacya w uniwersytecie trwa dalej i radykalne żywioły prą innych do nieroztropnych środków i przeszkodzenia kontynuowaniu wykładów. Dziś zbiera się rada profesorów, którzy sądzą, że uda się zapobiedz zamknięciu uniwersytetu.

Moskwa. Pet. Ag. tel. donosi: Kilku profesorów rozpoczęło na uniwersytecie wykłady. Wczoraj o godzinie 11 przed południem zebrało się około 1000 studentów, których część protestowała przeciw wznowieniu studyów i przeszkadzała wykładom tak, że profesorowie Filipow i Samochwałow zmuszeni byli wykłady przerwać. Na korytarzach studenci śpiewali pieśni rewolucyjne. — Część zaś protestowała przeciw temu i gwizdała. Wówczas zjawił się zastępca rektora i oświadczył, że z zarządzenia rektora jest **uniwersytet do 12 b. m zamknięty.** Studenci postanowili zwołać zgromadzenie, ale bramy uniwersytetu były zamknięte. Część studentów zebrała się przed gmachem, lecz policya ich rozprószyła.

Kazań. Uniwersytet dziś znów otwarto.

Wyrok w sprawie Rady robotniczej

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Przewodniczący Rady delegatów robotniczych Chrustalew i 14 wybitnych członków Rady zostało skazanych na **deportacyę na Sybir** i pozbawienie wszystkich praw obywatelskich, 2 członków zasądzono na więzienie w twierdzy, innych oskarżonych uwolniono.

Preobrażeńcy skazani.

Medwied (gubernia nowgorodzka). Wczoraj w nocy **zakończył się proces przeciw 191 wojskowym z byłego pierwszego batalionu preobrażeńskiego pułku gwardyi przybocznej.** Wyrok opiewa: 9 oskarżonych zostało skazanych **na roboty przymusowe** od 4 do 8 lat, 150 na wcielenie do batalionów karnych, a 32 uwolniono.

Krociowy rabunek.

Petersburg. Jak obecnie urzędownie stwierdzono, suma, zrabowana przy napadzie koło mostu Wozniesieńskiego, wynosi **398.772 rs.**

Petersburg. Aresztowanych ośmiu uczestników zbrojnego napadu w Zaułku Fonaryym na kasyera komory celnej, mianowicie Icka Rabinowicza, Eugeniusza Eichenbauma, Iwana Miszina, Aleksandra Koczetkowa, inaczej Rosenberga, Iwana Tołmaczewa, Sergiusza Golubowa, Pawła Dorofiejewa **skazano na karę śmierci.**

Wyrok zapadł mimo tej okoliczności, że żaden z urzędników, towarzyszących napadniętemu transportowi pieniędzy, nie mógł stwierdzić tożsamości oskarżonych z ówczesnymi „napastnikami“.

Wyroki śmierci.

Petersburg. Sprawca zbrojnego napadu na sklep spożywczy, Wasyl Topornikow, z wyroku sądu polowego został stracony. Pięć osób, które miały zamiar rzucenia bomby w sądzie tymczasowym wojennym w Kronsztadzie: Wiaczesław Tabulewicz, Anastazya Mamajewówna, Anna Benedyktówna, oraz szeregowcy, Konstanty Własow i Aleksy Ipatow, **skazani zostali na śmierć przez sąd wojenno-polowy i już straceni.**

Meller Zakomelski.

Petersburg. „Russkij Inwalid“ donosi, że komendant V korpusu armii Meller-Zakomelskij został zamianowany tymczasowym generalnym gubernatorem prowincyj bałtyckich.

Ryzykowny zamiar.

Petersburg. W kołach rządowych poruszono projekt zaopatrzenia włościan w broń palną pod dozorem naczelników ziemskich, celem obrony sklepów monopolowych.

Na czem oszczędzają?

Petersburg. Główny zarząd podatków niestałych zmniejszył zapomogi dla kuratoryów trzeźwości na rok przyszły o 800.000 rubli.

Sprawy agrarne.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć carowi do zatwierdzenia rozporządzenie w sprawie udzielania chłopom pożyczek z państwowego banku włościańskiego, upatrując w tem środek do powiększenia chłopskiej własności ziemskiej.

Schlüsselburg.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Główny zarząd więzień zamierza z wiosną 1907 roku urządzić w więzieniu Schlüsselburskiem, które przeszło z pod zarządu wojskowego pod zarząd sprawiedliwości, więzienie z robotami przymusowemi dla 350 więźniów.

Uciekł w beczce.

Berlin. Z Petersburga donoszą: znany „przestępca polityczny“ Gerszuni, jeden ze sprawców zamachu na pociąg carski pod Borkami, który już raz zbiegł z więzienia w Petersburgu, a następnie trzymany był w podziemach Schlüsselburga, uciekł teraz po raz drugi. Ukrył się on w próżnej beczce i wraz z nią wywieziony został z twierdzy.

Skąpa łaska.

Sebastopol. W dzień rocznicy ocalenia rodziny carskiej w Borkach z rozporządzenia władzy uwolniono z więzienia dziewięciu więźniów a 18 skrócono termi do połowy.

Katastrofa kolejowa.

Charków. Na linii kolei Charków—Sebastopol zderzyły się dwa pociągi towarowe. Lokomotywa i 32 wagonów zdruzgotane. Ruch wstrzymany.

Radca defraudantem.

Berlin. Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą: Na stacyi granicznej Eidkuny policya aresztowała radcę rosyjskiego Biestnojewa, **który, zdefraudowawszy trzy miliony rubli z kas państwowych, uciekł z Rosyi.** Przy rewizyi znaleziono jeszcze przy nim 500.000 rb.

Brak opału w Petersburgu.

Petersburg. Z powodu obecnego braku materyału opałowego odbyła się pod przewodnictwem ministra handlu konferencya kół zawodowych. Konferencya przyszła do przekonania, że przemysł węglowy i naftowy w odpowiednich warunkach może zaspokoić wszelkie potrzeby, a obecne przesilenie jest następstwem niedostatecznego funkcyonowania kolei.

† Arcyksiążę Otto.

(Telegr. „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Wiedeń. Wczoraj w nocy objawiła się u arcyksięcia Ottona wielka duszność, atoli bez gorączki. Duszność trwała przez cały dzień; łagodzono ją od czasu do czasu zapomocą inhalacyi tlenu i innych środków. — Stan pogorszył się po południu do tego stopnia, że biskup Marschall zaopatrzył arcyksięcia ostatniemi sakramentami. O godz. 5 po południu zwiększyła się duszność mimo zastosowanych środków i o godz. 6 arcyksiążę umarł przy zupełnej świadomości.

(Arcyksiążę Otton był drugim z rzędu synem brata cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika z jego małżeństwa z Maryą Annuncyatą, księżniczką Sycylii, a zatem młodszym bratem obecnego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Urodzony w roku 1865, zmarły arcyksiążę rychło się ożenił i pozostawił już dorastających synów Karola, urodzonego w roku 1887 i Maksymiliana ur. 1895. Ponieważ dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i małżonki jego, hrabianki Chotkówny, nie mają prawa do sukcesyi tronu, następcą tronu w Austro-Węgrzech będzie więc w przyszłości starszy syn zmarłego arcyksięcia, Karol. Przyp. red.).

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm“ donosi, że powodem śmierci arcyks. Ottona była rozedma płuc. U łoża umierającego bawiła matka arcyks. Marya Teresa, biskup Marschall i ochmistrz hr. Cavriani, który natychmiast zawiadomił o zgonie cesarza. O godzinie 7 przybył cesarz bez świty i zabawił 25 minut. Przybyli także wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta, między tymi arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką.

Wiedeń. Dziś o godzinie 8 rano cesarz udał się do kościoła Kapucynów i modlił się przy grobach cesarzowej Elżbiety, arc. Rudolfa, swoich rodziców i brata. Potem udał się cesarz do Belwederu i złożył wizytę kondolencyjną arc. Franciszkowi Ferdynandowi.

Wiedeń. Nadzwyczajne wydanie „Wiener Ztg“ wyszło dziś w czarnych obwódkach. — W części urzędowej zamieszczono wiadomość o śmierci arc. Ottona.

Wiedeń. Zwłoki arcyksięcia Ottona spoczywały jeszcze przed południem w pokoju, gdzie umarł. Przed południem przybyła tam komisya dworska dla odebrania testamentu. Testament będzie przedłożony cesarzowi, który według postanowień testamentu wyda zarządzenia co do pogrzebu. Przybycia tu rodziny zmarłego arcyksięcia oczekują w ciągu dnia dzisiejszego. Aż do południa nie zostały jeszcze wydane żadne dyspozycye co do pogrzebu. W niedzielę wieczór o godz. 10 zwłoki będą przewiezione w uroczystym pochodzie do pałacu w Augarten, a stamtąd w poniedziałek o pół do 11 w nocy przewiezione zostaną do kościoła farnego w Burgu. We wtorek o godz. 4 po południu nastąpi złożenie zwłok w krypcie Kapucynów. We środę o godz. 11 przed południem w farnym kościele w Burgu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 listopada.

Praga. Z Berna donoszą do „Politik“: Komitet wykonawczy katolickiej partyi narodowej wezwał posłów Hurbana, Kudelkę i ks. Stojana aby wystąpili ze związku południowych Słowian, do którego należą.

Wybór uzupełniający.

Lwów. Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyja (w miejsce zmarłego niedawno burmistrza tamtejszego Witosławskiego) rozpisało namiestnictwo na d. 18 grudnia b. r.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Zwołane na wtorek posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dopiero wieczór.

Ruch wśród urzędników pocztowych.

Wiedeń. Koła, kierujące ruchem wśród urzędników pocztowych, uchwaliły wobec niezadowalającego oświadczenia ministra handlu Forzta w sprawie polepszenia bytu personalu pocztowego, rozszerzyć i pogłębić organizacyę, tak, aby jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia urzędnicy pocztowi byli zjednoczeni i gotowi do walki (Czy do strajku? Przyp. Red.).

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Członkowie austryackiej komisyi ugodowej udali się do Budapesztu, gdzie dziś w dalszym ciągu toczyć się będą rokowania z komisyą węgierską.

Wiedeń. W sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów toczą się dalsze rokowania z rządem węgierskim. Jest rzeczą niemal pewną, że w zamian za nowe ustępstwa narodowe Sejm węgierski uchwali większy kontyngent.

Nowe trójprzymierze.

Wiedeń. „Die Zeit“ otrzymuje z Berlina wiadomość, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, bawiąc w Berlinie, nawiązał rokowania celem zawarcia „trójcesarskiego przymierza“ między Niemcami, Rosyą i Austro-Węgrami. Podobno propozycya ta spotkała się z sympatycznem przyjęciem w dyplomatycznych sferach berlińskich. Nowy austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal bawiąc w Petersburgu rozpocząć także miał na ten temat rokowania. Izwolski doznał w Paryżu bardzo chłodnego przyjęcia i to go tembardziej zachęciło do nawiązania rokowań z Niemcami i Austryą,

Ministrowie w Budapeszcie

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że minister wojny Schoenaich udał się wczoraj wieczorem do Budapesztu, celem złożenia wizyt członkom rządu węgierskiego.

Wiedeń. Minister obrony krajowej Latscher wyjechał wczoraj po południu do Budapesztu.

Sprawa uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń. Kierujący wydział włoskich studentów uniwersyteckich wydał wobec oświadczenia ministra oświaty Marcheta, iż kwestya uniwersyteckich studyów włoskich wkrótce zostanie uregulowana, odezwę, aby studenci włoscy na razie wstrzymali się od zamierzonych demonstracyj.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Stan zdrowia burmistrza dra Luegera był wczoraj zadowalniający. W ciągu dnia dowiadywali się o jego stanie radca dworu Mikes z kancelaryi gabinetowej z polecenia cesarza, dalej arcyks. Franciszek Ferdynand, prezydent gabinetu bar. Beck i wiele innych osobistości.

Strajk zakończony.

Wiedeń. Wczorajsza narada w sprawie zakończenia strajku masarzy doprowadziła do porozumienia.

Austro-Węgry i Bułgarya.

Berlin. Z Sofii donoszą do „Local Anzeigera“, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych zauważono znaczne zbliżenie się Austro-Węgier do Bułgaryi. — Austro-węgierski zastępca dyplomatyczny w Sofii przywiózł z Wiednia serdeczne pozdrowienie cesarza do księcia Ferdynanda, co uważają za zapowiedź, że rychło już załatwiona zostanie pomyślnie sprawa nowego traktatu handlowego i konwencya weterynaryjna między obu państwami.

Przesilenie drożyźniane.

Berlin. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają panującą obecnie w Niemczech wielką drożyznę i wyrażają przypuszczenie, że następstwem tej drożyzny oraz znanych skandalów kolonialnych będzie nietylko ustąpienie ministra rolnictwa Podbielskiego lecz także przesilenie w urzędzie kanclerskim.

Niemcy a Rosya.

Berlin. Treść obrad rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego z kanclerzem Buelowem trzymana jest w tajemnicy. Pomimo to „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że podczas narad tych omawiano szczegółowo sprawę polską.

Ułaskawienie z konieczności.

Rzym. Wielkie wrażenie wywołało tu doniesienie, że król ułaskawił wszystkich majtków i podoficerów marynarki wojennej, którzy czasu swego w buntowniczy sposób demonstrowali przeciwko władzom wojskowym. Równocześnie powołano znów do służby czynnej admirała Palumbo, którego wówczas za te zajścia przeniesiono w stan dyspozycyi i zastąpiono admirałem Mirabello. Teraz donoszą, że ułaskawienie to okazało się potrzebnem z tej przyczyny, ponieważ Mirabello, mimo żelaznej surowości, nie zdołał uspokoić wzburzenia umysłów wśród maryarzy floty wojennej.

Nowy wybuch Wezuwiusza.

Rzym. Mieszkańcy kilku miejscowości u podnóża Wezuwiusza wypędzeni zostali dziś z domów nowym deszczem popiołu i mułu z Wezuwiusza. Opad był tak rzęsisty, że wiele domów zupełnie zasypał. Wojsko wysłane na pomoc, ułatwiło ucieczkę mieszkańcom zagrożonych domów.

Burza w Cannes.

Cannes. Gwałtowna burza szalała w porcie i wyrządziła wielkie szkody, zwłaszcza wśród mniejszych okrętów. Ruch kolejowy wstrzymany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 listopada. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·75. Angiobanku 316 50. Akcye Unionbanku 547 —. Länderbanku 446·—. Akcye Bankvereinu 557 75. Bodencredit 1062 —. Akcye Galicyjskiego Banku [illegible] 570 —. Akcye kolei państwowych 6[illegible]0·—. [illegible] kolei południowej 180·50. Akcye kolei [illegible] 650 —. Akcye kolei północnej 5710 (5740). Akcye kolei [illegible] 579 —. Akcye Alpiny 608 25. Akcye [illegible] 569·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2900 —. Akcye Fabryki broni 574 —. Akcye Tureckie [illegible] 494·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 676·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·80. Renta majowa 98 85. Renta koronowa [illegible] 99 —. Renta koronowa węgierska 94·65. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego [illegible] 97 60. 4% Listy Banku hipotecznego 97 25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 50. 5% Listy Banku hipotecznego 110 50. 4% Listy Banku krajowego 97 80. 4½% Listy Banku krajowego 100·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·70. Losy tureckie 168 50. Marki 117·55. Ruble 253 75.

Cukier spokojny 19·75—19·85. Spirytus silny 41·40—42·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Łącznie na papiery targu szczególnie silne.

Francuzka udziela lekcyj zbiorowych za 4 K. — Ul. Smoleńska 22, I p. 4477 3 5

Masło dworskie

codziennie świeże — w handlu delikatesów. 4607 4 0

Eugeniusz Schwimmer
Floryańska 35, róg św. Marka.

Sklep korzenny w Krakowie przy ul. Siennej z powodu słabości właściciela do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska 2. 4590 7 0

Potrzeba pożyczki 20.000 rubli

na dobra ziemskie w Królestwie, odległe o półtrzeciej mili od Krakowa.
Wiadomość u Dra Miłkowskiego w Krakowie, św Jana 6, Księgarnia katolicka. 4565 5 5

Szczepy owocowe

już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4 letnie, 1 szt. 20, 30 i 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa i krzewy ozdobne itp.
Cennik wysyłam opłatnie.
4186 10 10 **E. Uklański**
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór p. Kraków.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Roboty ręczne zaczęte, 4454 8 0
Materyały do haftu,
Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych.

Tylko krótki czas.

Okolicznościowe kupno dobrych resztek bez skazy, 3—10 m. długich. 80.000 metrów resztek Ia płótna irlandzkiego, czysto białego, po 88 h metr. 50.000 metrów resztek Ia barchanu i flaneli niepełznących, po 44—58 h m.
Niestosowne przyjmujemy napowrót. Próbek resztek nie wysyłamy. Wysyła się rozmaite lub jednakie w 5 kg. paczkach za zaliczką. Wyroby bawełniane i płócienne dla domu i na wyprawy ślubne, kupuje się najlepiej i najtaniej tylko w tkalni płótna **Braci Krejcar, Dobruszka Nr 81.** (Czechy).
Próbki i cennik za darmo. 4488 5 30

Szan. P. T. Publiczności!

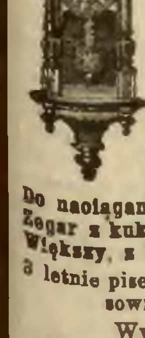
Każdego chcącego nabyć prawdziwie Korczyńskie **Wyroby tkackie,** upraszam zwrócić się z całem zaufaniem do: 4546 3 4

Tkalni płócien Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny"
w Korczynie obok Krosna (Galicya).
Próbki na żądanie gratis i franko.
„Ufam, iż kto raz u mnie nabędzie, pozostanie nadal stałym odbiorcą".

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czertkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 8 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.
4681 8 10

Zegary Wahadłowe 2·80 złr.



Z przyrządem do bicia, 70 cm. . . . . . złr. 3·50
Z biciem dzwonu wieżowego . . . . złr. 4·50
Z przyrządem maszynowym . . . . złr. 5·50
Do naciągania co czternaście dni . . . złr. 6·—
100 cm. wysokie złr. 6·50
135 ctm. wysokie, 2 ciężarki . . . . złr. 10·50
135 ctm. wysokie trzy ciężarki . . . . złr. 17·50
Zegar czarnoleski złr. 1·—
Okrągły zegar kuchenny złr. . . . . 1·20
Do naciągania co 8 dni . . złr. 2·50
Zegar z kukułką, 1 ciężarek złr. 2·50
Większy, z 2 ciężarkami . . złr. 3·50
3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy wied. wyrób zegarów wahadłowych
Max Böhnel
Zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27
(Telefon 8523). 4594 2 0
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek zadarmo, opłaconego.



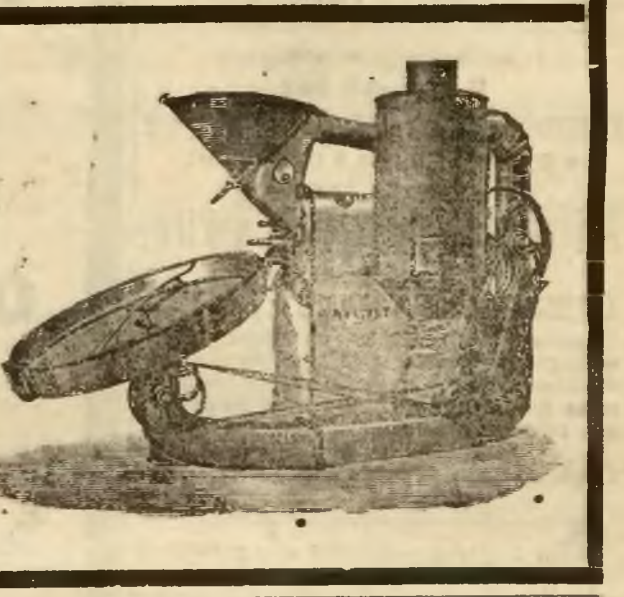
Znacznie powiększona i ulepszona PALARNIA KAWY

POD FIRMĄ

„SERENITAS"

poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również
Wina węgierskie austryackie i zagraniczne,
Wódki, Koniaki, Likiery,
Towary kolonialne i delikatesy.
Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem 4666 3 12
Palarnia Kawy
pod firmą
„SERENITAS"
Kraków,
22 Szewska 22.



Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia,
a jeśli gdzie niema, żądać z magazynu 4071 7 0
JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Aranżera wystawy poszukuje magazyn towarów modnych dla panów we Lwowie. Złoszenia pod „A. H." biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 4720 3 3

Starszy praktykant

lub młodszy **pomocnik,** znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów na prowincyi.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: firma Schönthaler i Ryniak, Kraków. 4762 2 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z blaszanką i opłatą pocztową. Dla pp. Kupców zaś na żądanie w beczkach od 150—200 kg. koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 4490 13 25

Handel korzenny

z bardzo korzystnem zastępstwem, od lat kilkudziesięciu bardzo dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy w śródmieściu w Krakowie, jest **do wydzierżawienia.** Wszelkie pośrednictwo wyłączone.
Zgłoszenia anonimowe lub z adresem poste restante pozostaną bez odpowiedzi.
Adres: **B. B. 10** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4520 8 10

Zmiana lokalu.

Kraj. Skład Płócien Korczyńskich

istniejący od lat piętnastu, mieści się obecnie
w Hotelu pod Różą
Kraków, ul. Floryańska 14
i poleca w olbrzymim wyborze:
1. Płótna, Płócienka, Szyrtyngi, Batysty.
2. Bieliznę gotową: damską, męską i dziecięcą.
3. Bieliznę stołową białą i kolorową.
4. Bieliznę wełnianą systemu Dra Jaegera.
5. Bieliznę kąpielową i t. p.

Ceny niskie. Gwarancya za dobroć towarów. Wysyłka na prowincyę szybka. Przy wyprawach i większych zakupach rabat. 4303 9 10

Zmiana lokalu.

Główna Agencya dzienników i ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
4650 3 0 OBECNIE
2. ULICA SŁAWKOWSKA 2.

Pedagog

z ukończonemi studyami w Niemczech udziela lekcyi języka niemieckiego, łacińskiego, greckiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 4729. 4729 2 2

10·000 i 20·000 K

jest osobno lub razem do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. — Pośrednictwo wyłączone. 4714 2 3
Zgłoszenia pod adresem Okazicielowi 50 koronówki Serya 1064 poste restante Kraków.

Piękną ozdobą do każdego pokoju jest dobrze idący zegar Jockele

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3 letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złociste-bronzową, nadzwyczaj tani,



TYLKO K 2·50

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenia wykonuje się jak najstaranniej. 4199 3 10
Wysyła za zaliczką
Hanns Konrad
pierwsza fabr. zegarów w Brüx Nr 1009 (Czechy). Bogate illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Znana firma poszukuje

Lokalu sklepowego

w dobrym punkcie miasta **od 1 kwietnia 1907 r.** 4741
Zgłoszenia pisemne lub ustne: F. Grzymała, ul. Poselska 16, drzwi 5.

Pomocnik handlowy

z działu farbowego, zdolny ekspedyent znajdzie **stałą** posadę u
Alojzego Hübnera
we Lwowie. 4774 2 3

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny, jako środek spożywczy i kuracyjny, wysyłam za zaliczką w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za 5 kor. 80 hal. Miód z mej własnej pasieki, dla tego ręczę za jego dobroć i czystość. — **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 4717 2 10

Do 10 kor. dziennie

(i więcej) mogą zarobić osoby uczciwe, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach bardzo korzystnych. Przedmiot nowy i nadzwyczaj pokupny (nie są to losy ani asekuracya). Nie wymaga się znajomości fachowych ani kapitału. — Bliższe szegóły bezpłatnie i franko. Adres: W 6632 Haasenstein et Vogler, A. G. Wiedeń. 4635 5 6

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 3299 36 52
Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Książę Józef Poniatowski 1763—1813.** Wydanie skrócone przez W. St.	—·50
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych** i systematycznego dyktanda z dodaniem uchwał Zjazdu Rejowskiego. Wydanie 8-me. poprawione i zmienione. Karton	2·10
Bruner L., Tołłoczko S. **Chemia nieorganiczna.** Z 73 rycinami w tekscie i tablicą widmową. Wydanie 2-gie poprawione. Karton	3·20
Chotkowski Wł. ks. **Kazania Eucharystyczne** o Najśw. Sercu Pana Jezusowem	3·—
Dembiński Bronisław. **Albert Sorel**	1·—
Froń J. **Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego.** (Wyd. Macierzy Nr 86)	—·40
Hamon Ks. **Rozmyślania na wszystkie dni roku** do użytku kapłanów i osób świeckich. Tłumaczenie z fran. z pozwoleniem wydawców. Wyd. nowe, przejrzane i dopełnione. 2 tomy	7·80
Jeleńska E. **Obrączka,** powieść	3·20
Korzon Tadeusz. **Historya nowoczesna** (1788—1805). Zeszyt I. Za całość	7·50
Kościński K. **Franciszkanie i Bernardyni w Nowem nad Wisłą.** Przyczynki do historyi południowego Pomorza	—·75
— **Parafija kaszubska Konarzyny.** Obrazek historyczny	1·20
— **Prawa narodowe Polaków w Państwie Pruskiem.** Podręcznik dla ludu polskiego	—·50
Kraushar Al. **Jana Kilińskiego,** szewca warszawskiego, pułkownika XX regimentu piechoty, „Drugi pamiętnik" o czasach Stanisława Augusta. Z autografu i rękopisu wydany. Wydanie 3-cie	2·40
— **Miscellanea historyczne.** XI. Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III. (Niemcy — Francya — Włochy) 1711—1717. Z dyaryusza rękopiśmiennego. Część I	1·50
Likowski E. ks. Biskup. **Ilustrowany krótki katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych.** Uzup. ks. W. Gadowski. Kart.	—·70
Maszyński Piotr. **Początki śpiewu.** Podręcznik do nauki śpiewu zbiorowego (Bibl. teoretyczna Warsz. Konserwatoryum muzycznego)	4·—
Mickiewicz Adam. **La tribune des peuples**	7·50
Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu. Z licznemi rycin.	1·50
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę,** powieść	4·—
Naród a Państwo. Dwutygodnik. Nr 1. Redaktor i wydawca, Wł. Studnicki. 80 hal. Kwartalnie	4·50
Przybyszewski St. **Snieg,** dramat w 4-ch aktach. Wyd. 2-gie	2·60
Römer M. **Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie**	—·80
Sawicki-Stella J. dr. **Hygiena panien.** Z rys. w teks. K 1·60. W ozd. opr.	2·20
Smoleński T. **Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego** (1513—1532)	—·60
Sprawy szkolne i wychowawcze. Odczyt. Serya I	2·60
Szantroch Tadeusz. **Poezye**	1·60
Tetmajer-Przerwa K. **Anioł śmierci,** romans, 2 tomy w jedn. Wyd. 4te.	4·—
— **Wybór nowel**	2·60
Tomaszewski Wł. **Polskie spółki parcelacyjne** w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląsku	—·80
— **Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych** w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląskim	1·—
Trunz A. dr. **Nawozy zielone,** ich zastosowanie i znaczenie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Przedłożył z oryginału niemieckiego dr A. Sempołowski	1·—
Turzyma M. **Wyzwalająca się kobieta**	2·60
Weryho Marya. **Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym.** Pogadanki, rozmowy, zabawy i robótki. Wyd. 2 gie, przejrzane i poprawione z rysunkami i wzorkami w tekscie. Kor. 2·—. Karton	2·60
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcyą Ig. Chrzanowskiego, H. Gallego, Stan. Krzemińskiego. Tom I. Wypisy Nr 1—142	4·80
Wiśniowski Józef. **Dolina łez.** Część II. Krzak gorejący, tryptyk sceniczny	2·50
Ziemic Antoni. **Sąd wam niosę!** Poezye	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4661 2 3

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1-go stycznia 1907 roku. 4574 5 5

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.

Garnitur palisandrowy

bogato inkrustowany z bronzami składający się z kanapy, 4 krzeseł, 2 foteli i stołu oraz stoliki machon. z bronzami do sprzedania.
Leopol. Machowska
4726 2 3 Kraków, ul. Szewska l. 5, 1 p.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato illustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.
4737 53 60

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
3719 155 0

H. H., Zator

ma znowu list na poczcie! 4687 3 8

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
755 ulica Felicyanek 25, II p. 10 0

Wina Prawdziwe i naturalne od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA, HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

Kraków, Rynek główny 25 Gmach Banku Galic.
(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast wo, cenniki gratis i franko).

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Drowi Józefowi Kulinowskiemu i Przewiel. ks. Andrzejowi Molińskiemu, Wielm. Drowi Feliksowi Laberschekowi za gorliwą opiekę, jaką otaczał nieodżałowanego ś. p. brata naszego Józefa. Szanownemu Chórowi Akademickiemu za łaskawy udział w pogrzebie, jak również wszystkim Kolegom. Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, składamy serdeczne podziękowanie.

4793 *Rodzina Chlipalskich.*

Po nadesłaniu przekazem kwoty
2 kor. 40 hal.
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski).
wysyła odwrotną pocztą franko
Najmmiejszą książeczkę do modlitwy
7×5 centym. p. t.
Książeczka miniaturowa przez O. S. B., Tow. Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od K 5·50 do K 11·50. — Porto 40 h.
Tamże wyszedł: Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 4558 1 5

Dnia 7 listopada 1906 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze c. k. notaryusza Wacława Adamskiego w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 17, dobrowolna
ofertowa sprzedaż
realności pod l. or. 16 przy ulicy św. Jana w Krakowie. 4795

PALARNIA KAWY



parowa częściowo i hurtownia wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „poręczna powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
2846 135 0

Do wspólnej nauki

języka rosyjskiego metodą Berlitza, poszukuje się 1 lub 2 osób. Starowiślna 6, parter na prawo. 4794

Licytacya

wystawy plastycznej wraz z kompletnem urządzeniem i lożami, przedsiębiorstwa dobrze się rentującego, odbędzie się **dnia 6 listopada 1906** o godzinie 12 w południe w pałacu Spiskim, Kraków, Rynek l. 34.
Cena wywołania 2000 koron.
Przedsiębiorstwo aż do dnia licytacyi może być sprzedane z wolnej ręki. 4797 1 3

REFOSCO

od czasów rzymskich słynne w świecie słodkie, ciemno czerwone wino deserowe i lecznicze, z poręczeniem naturalne, wysyła w 80 litrowych beczułkach, które napowrót przyjmuje, loco tu
R. Maiti, Capodistria. 4800 1 10

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereins" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 4806 1 11

Kupię

używaną **kasę ogniotrwałą** Nr 1 lub 2 w dobrym stanie. 4805 1 2
Jan Michnik w Bochni.

Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach przyjmie od 1 stycznia 1907 **polowego gospodarczego** na ordynacyę. — Bezdzietni mają pierwszeństwo. Osobiste przedstawienie i świadectwo pożądane. 4808

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM Dra Kupczyka spec. chor. nerw. Kraków, Szujskiego 11
4526 12 40

KINEMATOGRAF



Bardzo zajmujący dla dzieci i dorosłych, dający się użyć także jako **„Laterna Magica"**, 38 cm. wys., z 8 barwnemi obrazami na skrawkach (filmach) i 12 obrazami na szkle, lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku 17 K.
Tym Kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez
4192 **pierwszą fabrykę zegarów** 3 10
Hanns Konrad
Brüx Nr 1002 (Czechy).
Bogato ilustr. cenniki kinematografów, laterna magica, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie.

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
we flaszeczkach, poczynasy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.
4721

Kostyumy! Kostyumy! Kostyumy! Kostyumy!

Już nadeszły do

Magazynu Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka l. 13. Telefon 43,

okrycia jesienne i zimowe

jakoto: żakiety, saczki, okrycia długie, watowane, astrachanowe, futrzane. 3628 5 9

Magazyn wykonuje wszelkie okrycia kostyumy i suknie po nader nizkich cenach szybko, dokładnie i punktual.

KRAWATY

w wielkim wyborze w najnowszych fasonach i kolorach poleca

Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13.

Nowości oryginalne angielskie firmy Chs Lavy & Co. w Londynie.

Tłomaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

29 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1907 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do piątku 30-go listopada 1906 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1906 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 27 października 1906 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Wiesenburg generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych Zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i roztrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 4749

Szukam do kupna lub dzierżawy w obrębie rogatek 4796 1 3
OBSZERNEGO PLACU
na stajnie i wozownie. B. Wachtel, Biuro spedycyjne, Dworzec kolei półn.

Konsens restauracyjny **do wydzierżawienia** od 1 stycznia 1907. — **A. B.** poste restante **Kraków.** 4792 1 3

Znakomita Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
w Krakowie.
Rok założenia 1853. 4496 7 0

Biuro techniczne dla przemysłu chemicznego
TADEUSZ INGWER
inżynier i chemik.
Projektuje i urządza fabryki chemiczne jak: browary, gorzelnie, cukrownie, fabryki syropu, krochmalnie, drożdżarnie, rafinerye spirytusu i nafty, fabryki sody, kwasów, farb, chemikaliów, likierów i innych artykułów. 2975 18 0
Specyalność: Przepisy do natychmiastowej fabrykacyi produktów chemiczno-technicznych jak: atramentów, past, smarów, pokostów, mydeł, środków toaletowych i wielu innych.
Pracownia chemiczno-techniczna
Lwów Pasaż Mikolascha.
! Proszę żądać specyalnych ofert !

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia do firmy **Jan Vapenka, Praga, VIII., 231.** 4798 1 10

Dziewcząt do krów

potrzeba do Niemiec. Wysoka płaca, koszta podróży i wiktu. Zgłoszenia pod **A. D. 871** przyjmuje **Daube et Co., Berlin S. W. 19.** 4787 1 5



1644 7 18

Największy wybór cukrów i czekoladek
pół kilo 2 kor. — poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 4392 5 0

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego
litr po 40 halerzy
stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.
Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.
Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).
3703 27 30

Największy ZAKŁAD pogrzebowy
JANA WOLNEGO.
Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3718 66 0

Pension „Podole"

Loretańska L. 4. 4766 2 2
Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wykwintna. Elektryczność. Łazienka.

Pracownia sukien damskich Stanisławy Szostek

wykonuje wszelkie roboty starannie i po cenach umiarkowanych. 4710 3 4
Szlak 43, parter.

Duży piękny pokój

z całem utrzymaniem **do wynajęcia** zaraz. Wiadomość ul. Smoleńska 13. 4761 2 3

Składu na książki

na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje
D. E. Friedlein księgarnia.
4425 18 22

Zakopane

pensyonat „WIOSNA"
ul. Sienkiewicza 17,
poleca na sezon zimowy: pokoje i werandy południowe. Kuchnia smaczna i zdrowa. Ceny przystępne. 4218 8 10

BRONISŁAWY NOWAKOWEJ
w Krakowie, przy ulicy Św. Krzyża l. 10
nowo otwarty konces.
Zakład Kupna i sprzedaży
mebli wszelkiego rodzaju, luster, obrazów, wszelkich dzieł sztuki, garderoby, srebra, porcelany, złota, broni itd., poleca się usługom Szan. P. T. Publiczności.
Powyższe przedmioty przyjmuje się także w komis.
4685 3 6

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA"

Berno (Mor.)
wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4098 12 20

Lekcyj
tańców salonowych
udziela 4470 4 8
Adolf Pion
Zgłoszenia: **Floryańska l. 43, I p.**

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddaliśmy zastępstwo swych wyrobów dla Galicyi zach. wraz z obwodem Przemyskim **p. Bolesławowi Wilkoszewskiemu w Krakowie, ulica Wiślna l. 8,** który utrzymywać będzie stale bogaty skład okazów.

Becher & Hildesheim
Wiedeń,
fabrykanci kas ogniotrwałych i przeciw włamaniu zabezpieczonych.
Dostawcy c. k. Skarbu Państwa austr., tudzież rządu: włoskiego, serbskiego, bułgarskiego i t. d. 4718 2 4

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego
ulubionego mydła liliowego
Bergmanna i Sp., Dječzyn n. Ł.
przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1225 34 50
Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt.	Bartmański i Sp.	w Krakowie
„	F. Gralewski	„
„	Z. Marcoin	„
„	M. Prof	„
„	W. Redyk	„
„	L. Rosenberg	„
„	K. Wiszniewski	„
Drog.	Anast. Fronos	„
„	J. Hanak	„
„	J. Klemensiewicz	„
„	A. Pachucki	„
„	Arnold Reifer	„
„	J. Wiśniewski i Sp.	„
„	F. Zopoth i Sp.	„
Gal.	Ch. F. Leistner	„
„	St. Porębski i Zimler	„
Hdl. mat.	Roman Drobner	„
„	J. Araten	„
„	Maurycy Kreisler	„
„	Reim i Spółka	„
„	St. Rożnowski	„
Drog.	Jan Michnik	w Bochni
„	Stanisł. Pawłowski	„
Apt.	M. Gorzecki	w N. Sączu
„	B. Jakubowski	„
„	J. Jarosz	„
Drog.	T. Kwieciński	„
„	B. Zucker	„
„	L. Zarski	w Podgórzu
Apt.	Lazar Friedenberg	„
	Lazar Sonnenschein	„
„	A. Karpiński	w Rzeszowie
„	Klisiewicz	„
„	J. Kołodziejowski	„
„	J. Brzękowski	w Wieliczu
„	Roman Mayzl	w Oświęcimie.